

Jerzy Kuzicki

ORCID: 0000-0002-3088-8894
(Uniwersytet Rzeszowski, Polska)

Galicja w 1831 roku w opiniach emigrantów-uczestników powstania listopadowego

W 1831 r. w Galicji znajdowali się byli powstańcy z oddziałów generałów: Józefa Dwernickiego, Girolamo Ramoriny, Samuela Różyckiego oraz innych. Pozostały po nich wspomnienia. W niniejszym artykule wykorzystano dwadzieścia pięć dzienników, wspomnień, pamiętników oraz korespondencji. Z tego materiału wybrano charakterystyki społeczno-gospodarcze galicyjskich miast, miasteczek i wsi. W opisach marszrut znajdują się również kreślone obrazy infrastruktury czy zabytków historycznych mijanych miejscowości.

W analizowanych tekstach miasta cyrkularne postrzegane były jako murowane, z licznymi tzw. pamiątkami przeszłości. Miasteczka, dominujące w krajobrazie Galicji, przedstawiały się jako zaniedbane miejsca o drewnianej zabudowie, błotniste. Charakterystycznym elementem wsi były tzw. kurne chaty. Galicja w 1831 r. to kraina pełna dworów i dworków, w których szlachta była przychylnie nastawiona do sprawy narodowej.

Słowa kluczowe: Galicja w 1831 r., emigracja polska po powstaniu listopadowym, społeczeństwo galicyjskie, pamiętnikarstwo

W niniejszym artykule starano się spojrzeć na stan Galicji na początku lat 30. XIX w. oczami emigrantów polistopadowych. Do naszych czasów zachowało się z tego okresu kilkadziesiąt pamiętników, dzienników i wspomnień. Część z nich została wydana drukiem¹. Najwięcej miejsca zajmują w nich kwestie związane z aprowizacją wojska powstańczego, warunkami internowania oraz stosunkiem władz austriackich do byłych uczestników insurekcji. Szczegółowo

¹ Dane dotyczące tych źródeł drukowanych znajdują się w dalszej części przypisów oraz bibliografii. W przypisach podano także informacje biograficzne dotyczące autorów cytowanych w tym artykule pamiętników i wspomnień. Szczegółowa charakterystyka pamiętników powstańczych zob. N. Kasperek, *Pamiętniki powstańców listopadowych. Przegląd edycji* [w:] *Edytorstwo źródeł XIX wieku – problemy teoretyczne i praktyka edytorska*, red. J. Sikorska-Kulesza, Warszawa 2016, s. 91–102.

i barwnie starano się odtworzyć koloryt społeczny tamtych lat, zwłaszcza liczne uczty, bale itp. Nie sposób w tym ograniczonym objętościowo artykule odnieść się do wszystkich obserwowanych przez niedawnych powstańców problemów Galicji. Tym bardziej, że Norbert Kasperek opracował problematykę dotyczącą żołnierzy listopadowych w dniach klęski i internowania w Prusach i Galicji². Nie chodzi tutaj o powtórzenie wyników badań N. Kasparka, jak również wcześniejszych częściowych ustaleń Bronisława Pawłowskiego, Józefa Białyni-Chołodeckiego, Jerzego Grobickiego, Władysława Bortnowskiego, Władysława Zajewskiego³, ale oddanie głosu źródłom wspomnieniowym i zwrócenie uwagi na kwestie wiążące się z galicyjską mobilnością. Z wielu opisywanych w dziennikach, pamiętnikach, wspomnieniach i korespondencji spraw wybrano charakterystyki społeczno-gospodarcze galicyjskich miast, miasteczek i wsi. W relacjach marszrut poszczególnych osób (oddziałów) przez terytorium Habsburgów znajdują się również kreślone obrazy infrastruktury, zabudowy, zabytków historycznych mijanych miejscowości. Ze względu na selekcję materiału źródłowego pominięto tutaj opisy życia obozowego, kontakty towarzyskie emigrantów, oceny przyczyn upadku powstania oraz sprawy polityki austriackiej. W tych „galicyjskich podróżach z przymusu” ujawniła się również ciekawość poznania nieznanych im prowincji polskich. Kilkutygodniowy lub kilkumiesięczny pobyt w tym zaborze sprzyjał refleksji, inspirowanej elementami przygody, nowych doświadczeń i doznań. Większość z prezentowanych poniżej opinii pochodzi bowiem od młodych ludzi, którzy urodzili się poza Galicją. Miasteczka i miasta galicyjskie opisywali oni przeważnie z perspektywy Królestwa Polskiego czy tzw. Ziem Zabranych.

W kwietniu 1831 r. pod Klebanówką (Chlebanówką) kordon graniczny z zaborem austriackim przeszły oddziały wysłane na Wołyń pod dowództwem gen. Józefa Dwernickiego⁴. Nastroje w obozie polskim po przejściu granicy za-

² N. Kasperek, *Powstańcy epilog. Żołnierze listopadowi w dniach klęski i internowania 1831–1832*, Olsztyn 2001.

³ Pełne dane bibliograficzne wykorzystanych opracowań podano w późniejszych przypisach i bibliografii.

⁴ Wejście korpusu gen. Józefa Dwernickiego i jego pobyt w Galicji zostały opisane w historiografii polskiej. Pierwszym historiografem korpusu był B. Pawłowski, który opublikował dwa artykuły: *Przejście korpusu generała Dwernickiego do Galicji w r. 1831*, „Kwartalnik Historyczny” 1906, R. 20, s. 680–684; *Przyczynki do polityki austriackiej w czasie powstania polskiego w r. 1831*, 2: *Dwernicki w Austrii*, „Kwartalnik Historyczny” 1911, R. 25, s. 197–227. Historyk lwowski J. Białynia-Chołodecki wydał *Korpus Dwernickiego w granicach Austrii*, Lwów 1913 oraz *Lwów w czasie powstania listopadowego*, Lwów 1930. W dwudziestoleciu międzywojennym szczegółowo do tych kwestii odnosili się: J. Dutkiewicz, *Austria wobec Powstania Listopadowego*, Kraków 1933, oraz J. Grobicki, *Wyprawa Dwernickiego na Wołyń w 1831 roku*, „Przegląd Kawalerski” 1930, t. 7, nr 11–12, s. 283–339. W ostatnim trzydziestoleciu problem ten podejmowali W. Zajewski, *Dwernicki składa broń w Austrii* [w:] *Mazurek Dąbrowskiego w Austrii*, red. C. Sko-

częły się pogarszać. Powstańcy przeżywali uczucia rozpięte między nadzieją a rozpaczą. Porucznik 4. pułku ułanów – poeta Mikołaj Bołoz-Antoniewicz⁵ w utworze *Przejście wojska polskiego do Galicji pod Dwernickim* pisał:

Tam gdzie na słupach ponure orliska
Dumnie podnoszą dwógłowie
Tam za ludzkością, gdzie tyran uciska,
Żałom więzienie odpowie;

Gdzie brat ku bratu, przez rozdzielną szaniec,
Daremnie rękę wyciąga;
W własnej ojczyźnie z ojczyzny wygnaniec
Ledwie go skargą dosięga,

Tam na bezprawnie rzuconej granicy,
Gwałtem przemożnych sąsiadów;
Stanęli polscy młodzi wojownicy,
Godni walecznych pradziadów [...]⁶.

Oficer w korpusie gen. J. Dwernickiego Józef Puzyna⁷ pisał: „Weszliśmy do tego kraju laskiem do Hnilicza należącym, na pola Lisieczyńskie, na wieś Suchowce do Terpiłówki. Tam zostały napisane wiadome umowy między generałem naszym a pułkownikiem Fack. Tam została nam przeznaczona wieś Klebanówka na dalsze stanowisko, gdzie jeszcze tego samego dnia udał się nasz cały korpus”⁸. Pod Klebanówką korpus gen. Dwernickiego został internowany i rozbrojony⁹. Wraz z dowódcą granicę przekroczyło 3500–3800 po-

nek, Gdańsk 1996, s. 12–13 oraz N. Kasperek, *Korpus gen. Dwernickiego i powstańcy z Podola w granicach Austrii (kwiecień–maj 1831 roku)*, „Echa Przeszłości” 2000, s. 73–103.

⁵ Mikołaj Bołoz-Antoniewicz (1801–1885), z pochodzenia Ormianin, poeta, dramatopisarz, tłumacz i uczestnik powstania listopadowego. Po upadku powstania i pobycie w Galicji emigrował do Francji i Austrii. Po powrocie do kraju administrował majątek w Rudołowicach koła Jarosławia oraz w Radziszowie, brał udział w galicyjskich wydarzeniach Wiosny Ludów. Zob. W. Hahn, *Antoniewicz Bołoz Mikołaj* [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. I, Kraków 1935, s. 139–140.

⁶ [Mikołaj Bołoz Antoniewicz], *Rymy zbrojne Mikołaja z Pokucia*, Warszawa 1831, s. 31.

⁷ Józef Jan Puzyna (1793–1862), uczestnik wojen napoleońskich, oficer artylerii, uczestnik powstania listopadowego w korpusie gen. J. Dwernickiego. Po wojnie emigrował do Francji, gdzie należał do Zjednoczenia Emigracji Polskiej w Clermont-Ferrand. Brał udział w wypadkach lwowskich i kongresie słowiańskim w Pradze w 1848 r. W 1858 r. powrócił do kraju i osiadł w majątku Słobódka Polna na Pokuciu. Zob. M. Tyrowicz, *Towarzystwo Demokratyczne Polskie 1832–1863. Przywódcy i kadry członkowskie. Przewodnik biobibliograficzny*, Warszawa 1964, s. 557.

⁸ Z pamiętnika Józefa Kniazia z Kozielska Puzyny, kapitana artylerii wojska polskiego w powstaniu 1831 r. (21 I – 3 V 1831 r.), wyboru dokonał i wstępem poprzedził Józef Kazimierski, „Rocznik Mazowiecki” 1999, R. 11, s. 225.

⁹ Lwowska Naukowa Biblioteka im. W. Stefanyka NAN Ukrainy (LBN), fond 45, k. 108–120, Archiwum Dzieduszyckich, Austriackie akta urzędowe dotyczące przejścia korpusu gen. Dwernickiego do Galicji 1831.

wstańców. Dzięki ofiarności szlachty obóz polski nie cierpiał biedy, chorzy mogli być hospitalizowani. Oficerów zamierzano odesłać na Morawy, żołnierzy i poddanych austriackich oraz powstańców podolskich i wołyńskich do Siedmiogrodu. Osobno potraktowano gen. Dwernickiego, który pożegnał się z wojskiem w Smykowcach koło Borek Wielkich. Następnie w Brzeżanach spotkał się z gen. Antonio Bertholletim, który sprawował opiekę nad powstańcami z ramienia władz austriackich. Z Brzeżan zgodnie z instrukcją udał się przez Rohatyń, Żurawno do Stryja. Austriacy na miejsce internowania generała przeznaczili miasto Steyer w Styrii. Jego droga wiodła przez zachodnie cyrkuły galicyjskie w kierunku Żywca. Dalej generał Dwernicki podróżował przez Cieplice, Tyrnawę, Bratysławę, Wiener-Neustadt, Loeben. W Cieplicach dowódca korpusu wziął kilka kąpiei siarczanych, a w Tyrnawie zwiedził zakład wojskowy. Następnie udał się do Preszburga (dzisiejsza Bratysława)¹⁰. Generał J. Dwernicki wspominał: „W podróży zatrzymałem się przez cały tydzień w mieście Presburgu, w którym, tak jak w przejeździe przez całe Węgry odbierałem od wszystkich mieszkańców ogólnie wszelkiego stanu, nieustanne dowody najprzychylniejszych gościnności, z sympatii jakby pobratymczego narodu”¹¹.

W pierwszych dniach po przejściu granicy szeregi zaczęły gwałtownie topnieć. Część oficerów, którzy obawiali się wydania w ręce Rosjan, pośpiesznie podejmowali ucieczkę. Jeszcze przed wymarszem do Brzeżan wielu oficerów oddaliło się, a inni przekradali się w kierunku granicy z Królestwem Polskim. Oficer korpusu gen. Dwernickiego Jan Bartkowski¹² wspominał: „Jechaliśmy podwodami dworskimi wzdłuż granicy Wołynia, omijając starannie wszelkie miasta [...]. Tak jadąc manowcami przejechaliśmy o pół mili od Sokala i stanęliśmy nareszcie we wsi należącej do pana Kownackiego”¹³. Przejście granicy z Królestwem Polskim opisuje ten powstaniec w następujących słowach: „Po

¹⁰ N. Kasperek, *Powstańczy epilog...*, s. 53–61; tenże, *Korpus gen. Dwernickiego...*, s. 73–103.

¹¹ *Pamiętnik generała Józefa Dwernickiego*, Lwów 1870, s. 70.

¹² Jan Bartkowski (1811–1893), student prawa Uniwersytetu Warszawskiego, uczestnik tajnych spisków. Walczył początkowo w Gwardii Akademickiej, następnie w korpusie gen. J. Dwernickiego, m.in. w bitwie pod Boremlem. Przeszedł z tym korpusem 27 kwietnia 1831 r. do Galicji. Stąd zbiegł do Królestwa Polskiego, gdzie uczestniczył w walkach korpusu gen. Samuela Różyckiego. Po upadku powstania ponownie w Galicji. Na emigracji we Francji w zakładach w Bourges i Dijon. Uczestniczył w wyprawie frankfurckiej w 1833 r., przeszedł do Szwajcarii. Należał do Grona Historycznego Polskiego i Ogółu Emigracji Polskiej w Londynie. W 1846 r. uznał przywództwo Czartoryskiego, powrócił do Francji i osiadł w Dijon, gdzie został nauczycielem języka angielskiego. Ożeniony z Francuzką Emmą Platt, z którą miał czworo dzieci. Zob. R. Bielecki, *Słownik biograficzny oficerów powstania listopadowego*, t. I, Warszawa 1995, s. 169.

¹³ J. Bartkowski, *Wspomnienia z powstania 1831 roku i pierwszych lat emigracji*, oprac. Eugeniusz Sawrymowicz, Kraków 1967, s. 84.

dość długim marszu wśród głuchego milczenia po krętych drożynach i ścieżkach, przewodnik nasz zatrzymał się na bagnistej łące i polecił nam abyśmy na czworakach jeden za drugim postępowali. Tym sposobem przeczołgaliśmy się między dwoma wedetami przez granicę i w pierwszej wiosce w Królestwie zaśpiewaliśmy chórem «Jeszcze Polska nie zginęła»¹⁴.

Wojsko powstańcze, w myśl rozkazów austriackich, zostało początkowo zakwaterowane osobno (oficerów sztabowych oddzielono od oficerów linowych) w Stryju, Drohobyczu i Samborze. Marszruta wydana oficerom wyznaczała transport z pominięciem Lwowa z Klebanówki przez Borki Wielkie, Tarnopol, Brzeżany, Żurów, Lubuszę, Żurawno, Stryj, Drohobycz, Sambor, Lesko, Sanok, Krosno, Jasło, Biecz, Grybów, Nowy Sącz, Żywiec, Białą, Cieszyn do Krumlowa i Eibenschütz na Morawach. Oficerów podzielono na osiem oddziałów i wysłano w trzech kolumnach, które były eskortowane przez ośmiu żołnierzy austriackich na czele z oficerem. Już w Stryju okazało się, że liczba oficerów polskich spadła o połowę¹⁵. Pomimo zakazu Austriaków niektórzy oficerowie przebywali wówczas w stolicy Galicji we Lwowie. Ignacy Maciejowski¹⁶ pisał: „Lwów jest piękny, obszerne i dobrze zbudowane miasto; kościół, czyli cerkiew katedralna św. Jura, na wysokiej górze w rotundę zbudowany, panuje nad miastem w dole położonym. Domy niewielkie, lecz piękną strukturą stawiane, w regularnych ulicach zdobią miasto szczególnej od strony wału spacerowego”. Zauważył wówczas problemy z zaopatrzeniem w wodę mieszkańców Lwowa: „Wał ten jest z dawnych okopów, tuż nad rzeką, a raczej struga małą, Pełtwią. Szkoda, że struga ta jedyną wodę miasta stanowi i dlatego czuć się daje brak tego żywiołu; to utrudnia czystość miasta i czyni je niebezpiecznym teraz szczególnie, śród szerzącej się cholery morbus”¹⁷. Opisywał również instytucje miejskie: „Ratusz czyli gmach rządowy, we środku miasta nowostawiany, znakomitą jego będzie ozdobą. Po wielu ulicach jest bruk wiedeński i wiele wodotrysków. Lwów często przypomina Wiedeń”. Maciejowski zaskoczony był stanem Biblioteki Ossolińskiego, który z perspektywy mieszkańca

¹⁴ Tamże.

¹⁵ N. Kasperek, *Powstańczy epilog...*, s. 62–63.

¹⁶ Ignacy Maciejowski (1796–1835), urodzony w Piotrkowie, ukończył szkoły w Piotrkowie i warszawski konwikt pijarów. Uczestnik spisków niepodległościowych w Warszawie, asesor sądów warszawskich. W powstaniu listopadowym wstąpił do Gwardii Narodowej, następnie podporucznik w korpusie gen. Dwernickiego, bił się m.in. pod Boremlem. Internowany w Galicji, zdołał zbiec do Królestwa Polskiego, gdzie dalej walczył z gen. Dembińskim na Litwie. W październiku 1831 r. przeszedł z gen. M. Rybińskim do Prus. Na emigracji we Francji mieszkał m.in. w Tuluzie i Caen, wziął udział w wyprawie frankfurckiej. Zob. R. Bielecki, *Słownik biograficzny oficerów powstania listopadowego*, t. III, Warszawa 1998, s. 84.

¹⁷ [I. Maciejowski], *Pod rozkazami gen. Dwernickiego. (Wspomnienia Ignacego Maciejowskiego z r. 1831-go), Lwów w roku 1831*, „Tygodnik Ilustrowany” 1921, nr 13, s. 202.

Królestwa Polskiego odpowiadała „w części naszemu warszawskiemu Towarzystwu Przyjaciół Nauk”. Gmach biblioteki był wówczas w budowie „za miastem, w pięknym górzystym położeniu”¹⁸. Miejscem spacerów mieszkańców grodu nad Pełtwią była wtedy podmiejska Cetnerówka. Jak konkludował ten autor, „Można we Lwowie dobrze zjeść, dobrego dostać wina, stanąć czysto i wygodnie w porządnym domu zajeżdżnym”. We wszystkich niemal wspomnieniach powtarzającym się motywem są obawy przed cholera, która w 1831 r. objęła znaczne tereny galicyjskie. Ze Lwowa Maciejowski wyjechał pod Halicz, gdzie przekonał się „o piękności okolic”, tam bowiem znajdowały się „zielone wzgórza, posiane w dolinach miasteczka i wioski nad krętymi strumieniami do Dniestru wpadającymi”¹⁹. Opinię Maciejowskiego potwierdzał Michał Budzyński²⁰: „Galicja jednak, gdzie przebywali emigranci, niejednako przedstawiła gościnność i pobłażanie rządu: bo gdy żołnierze i podoficerowie zmuszeni byli do wracania za amnestią rosyjską [...] we Lwowie nieposzukiwani emigranci bywali na obiadach i wieczorach u gubernatora Lobkowitza, a nawet później na jego miejsce przysłanego arcyksięcia Ferdynanda”²¹.

Okolo trzech lat po upadku powstania listopadowego przebywał w Galicji Henryk Golejewski²², który pod koniec życia wrócił w *Pamiętniku* do tego okre-

¹⁸ Tamże.

¹⁹ Tamże.

²⁰ Budzyński Michał (1811–1864), urodzony na Wołyniu, poeta, tłumacz, uczestnik powstania listopadowego i spisków galicyjskich. Od 1837 r. na emigracji we Francji, związany z Hotelem Lambert. Jako agent księcia Adama Jerzego Czartoryskiego wyjeżdżał na Bliski Wschód i do Rzymu. Przebywał jako współpracownik Michała Czajkowskiego w Imperium Osmańskim, w Wiecznym Mieście wspomagał Ludwika Orpiszewskiego. Ok. 1854 r. powrócił do rodzinnego Wołynia i osiadł w majątku żony Otylii z Konopackich Lasockiej. Zob. H. Więckowska, *Budzyński Michał* [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. III, Kraków 1937, s. 104–107; Z. Dambek, *Urbi et orbi Michała Budzyńskiego, czyli opowieść o kuszeniu i nawróceniu emigranta (włóczęga biograficzno-literacka)*, „Studia Gdańskie”, t. XXIX, s. 356–376.

²¹ [Budzyński Michał], *Cztery lata 1833, 34, 35, 1836 w Galicji austriackiej przez jednego z więźniów*, Bruksela 1838, s. 10.

²² Henryk Golejewski (1813–1883), urodzony w Kopesterzynie w powiecie jampolskim. Początkowo w armii Królestwa Polskiego, w 1828 r. wszedł do ułanów cesarzewicza, w 1829 r. skierowany do Szkoły Podchorążych Jazdy. W Noc Listopadową stanął po stronie Konstantego, jednak w grudniu 1830 r. zbiegł do oddziałów polskich. W pułku jazdy walczył pod Białoleką, Wronowem, Kazimierzem, Iganiami, Wawrem, Ostrołęką, następnie wysłany do korpusu gen. Antoniego Giełguda, z którym jako porucznik walczył na Litwie. Z oddziałami gen. Giełguda został internowany przez Prusaków. Zbiegł do Puszczy Augustowskiej, wszedł do oddziału partyzanckiego majora Bagińskiego. Pod przybranym nazwiskiem udał się do Galicji, gdzie uczestniczył w tajnych spiskach. We wrześniu 1834 r. wyjechał do Londynu, a w 1837 r. powrócił do Galicji i na Ukrainę. W 1838 r. na skutek zdrady chłopca-przemytnika z Łatawy nad Zbruczem wpadł w ręce rosyjskie i został skazany na karę śmierci zamienioną na katorgę syberyjską. Ułaskawiony w 1858 r., wrócił do kraju, osiadł w Jarmolińcach na Podolu. Zob. R. Bielecki, *Słownik biograficzny...*, t. II, s. 90.

su swojej młodości²³. Po przekroczeniu granicy udał się do galicyjskiej stolicy. Swoją podróż opisał tak: „Nie miałbym nic do powiedzenia o mojej podróży do Lwowa, która jednakże cztery dni trwała, a trafiło mi się dobrze, bo rawski furman, Żyd, dobrą krakowską bryką i dobrymi czterema końmi jechał po towary do Lwowa [...]. Nie pamiętam, którego dnia podróży zajechaliśmy na popas do karczmy, która chociaż położona na trakcie pocztowym, czyli szosie, nie miała u siebie nic do zjedzenia oprócz owsa i siana”. W stolicy Galicji zatrzymał się w zajezdnym domu, a stołował się u „sławnego naówczas George’a [...] gdzie bardzo smacznie i wcale niedrogo jadano. Była tam [we Lwowie] jeszcze inna trakteria z wykwintniejszych, bo lada jakich było bardzo wiele”²⁴. Najwięcej miejsca zajmują we wspomnieniach Golejewskiego opisy kontaktów towarzyskich z galicyjskimi rodzinami ziemiańskimi w Tarnopolu, Rożyskach, Sapohowie, Skale, Kniaży, Retowie, Zbrzyziu. Nie stronił przy tym od anegdot i charakterystyk galicyjskich bliższych lub dalszych krewnych czy „przyszywanych kuzynów”. Jest to niewątpliwie ważne źródło do badań nad dziewiętnastowiecznym ziemianstwem. Dłuższy pobyt w zaborze austriackim sprzyjał obserwacjom tamtejszego społeczeństwa. Zdaniem Golejewskiego: „Umysłowo Galicja stała i stanąć musiała najniżej ze wszystkich części składowych wielkiego niegdyś Państwa Lechitów; musiała – powiedziałem i nie cofam tego twierdzenia, bo ówczesny system naukowy przyjęty przez Austrię był raczej ogłupiający jak oświecający młodzież [...]. O Galicjanie powszechnie naówczas mówiono, że dosyć jest, jak umie wywijać szabelką, jak Sarmata jeździć konno”²⁵. Przytacza tutaj ciekawy szczegół o przemarszu oddziałów gen. Dwernickiego przez miasteczko Horodenka, należące do znanego z hodowli wołów obywatela pochodzenia ormiańskiego Mikołaja Romaszkana²⁶. Ziemianin ten przygotował w swoich dobrach mieszkanie dla oficerów i żołnierzy, a wielu z nich umożliwił ucieczkę²⁷. Golejewski przyznawał, że do kwietnia 1833 r. Austria z wyrozumiałością traktowała emigrantów z Królestwa Polskiego i innych prowincji dawnej Rzeczypospolitej: „Wolno było każdemu z nas przejeżdżać wszedź i wzdłuż Galicję, a niektórzy nawet nadużywali tej swobody, by jachać na wody i nie na wody do Burkutu w góry, gdzie potrzeba było wieźć z sobą wszystkie zapasy żywności, musieli przejeżdżać przez niektóre cyrkularne miasta”²⁸.

²³ H. Golejewski, *Pamiętniki*, t. I–II, oprac. I. Homola, B. Łopuszański, J. Skowrońska, Kraków 1971.

²⁴ Tamże, s. 13–16.

²⁵ Tamże, s. 71.

²⁶ Więcej zob. A.A. Zięba, *Gospodarka Romaszkanów w Horodence: karta z dziejów ormiańskiej własności ziemskiej w Galicji i w międzywojennej Polsce* [w:] *Ormianie – historia i kultura: sesja naukowa, Szreniawa, 24–25 czerwca 2017*, Szreniawa 2017, s. 104–121.

²⁷ H. Golejewski, *Pamiętniki*, t. II, s. 78–79.

²⁸ Tamże, s. 96.

Żołnierzy z korpusu gen. Dwernickiego, w przeciwieństwie do oficerów, transportowano do Siedmiogrodu lub na Bukowinę. We wschodnich prowincjach austriackich umieszczono również powstańców z Wołynia i Podola, którzy złożyli broń niedaleko Klebanówki, koło miasteczka Skalat²⁹. Powstaniec podolski, Erazm Konstanty Dobrowolski³⁰, informował, że graniczny Zbrucz przeszedł pod Satanowem. Władze austriackie przyjęły tułaczy gościnnie i zapędziły do Skalata (pisownia w pamiętnikach: Hałata – przyp. J. K.). Część powstańców uciekła do Królestwa Polskiego, gdzie trwały jeszcze walki, niektórzy pozostali na terytorium austriackim³¹. Trasa przemarszu Wołynian i Podolan oraz innych oddziałów wiodła przez Kołomyję, Śniatyn, Czerniowce na Bukowinę. W Galicji i na Węgrzech witano byłych powstańców niezwykle owacyjnie³².

Poza korpusem gen. J. Dwernickiego kordon austriacki przekroczyły także inne oddziały powstańcze. Nocą z 16 na 17 września 1831 r. na terytorium galicyjskim znalazł się II korpus wojska polskiego pod dowództwem gen. Hieronima (Girolamo) Ramoriny³³. Za kordonem znalazło się wtedy 10–12 tys. byłych powstańców, w tym 8 generałów. Julian Łabęcki³⁴ wspominał: „Zbliżywszy się

²⁹ J. Białynia-Chołodecki, *Jeneral Kołyszko i tegoż podkomendni na terytorium Galicji*, Lwów 1912.

³⁰ Erazm Dobrowolski (ur. 1800), student prawa na Uniwersytecie Wileńskim. Pracował w majątku Czartoryskich w Międzyborzu. Walczył w powstaniu podolskim, a po jego upadku przebywał w Galicji. W 1837 r. wysłany przez Austriaków do Marsylii. Na emigracji we Francji studiował rolnictwo w Grignon. Od 1843 r. mieszkał w Paryżu, był członkiem Towarzystwa Historyczno-Literackiego i Stowarzyszenia Trzeciego Maja. Zob. R. Bielecki, *Słownik biograficzny...*, t. I, s. 371.

³¹ [Erazm Dobrowolski], *Powstanie powiatu latyczowskiego na Podolu. Pamiętnik...* (1831) [w:] *Pamiętniki Polskie*, t. 2, wydał K. Bronikowski, Paryż 1845, s. 144.

³² N. Kasperek, *Powstańczy epilog...*, s. 64–71.

³³ Tematyka internowania w Galicji oddziałów gen. G. Ramorino zob. J. Białynia-Chołodecki, *Rozbrajanie korpusu Ramoriny w 1831 r. w świetle aktów władz austriackich*, „Panteon Polski” 1930, nr 37, s. 6–12; W. Bortnowski, *2 korpus w powstaniu listopadowym (22 VIII–18 IX 1831 r.)*, „Studia i Materiały do Historii Wojskowości” 1970, t. 9, cz. 1, s. 179–236. Najpełniej zob. N. Kasperek, *Powstańczy epilog...*, s. 117–157; tenże, *Ostatnie dni II korpusu gen. Ramorino w powstaniu listopadowym (17–19 września 1831 roku)* [w:] *Gdańsk – Polska – Europa. Praca zbiorowa ofiarowana profesorowi doktorowi habilitowanemu Władysławowi Zajewskiemu w siedemdziesiątą rocznicę urodzin*, red. Z. Kropidłowski, Gdańsk 2001, s. 145–155; tenże, *Korpus [Girolamo] Ramorina a szturm Warszawy (pierwsza dekada września 1831 roku)* [w:] *Od Franciszka Józefa do małych ojczyzn. Tom poświęcony pamięci Zbigniewa Frasa*, red. M. Górny, Wrocław 2002, s. 225–235.

³⁴ Łabęcki Julian (1807–1886), urodzony w Mirowie w województwie kaliskim. Studiował na Uniwersytecie Jagiellońskim i Uniwersytecie Warszawskim. W Noc Listopadową walczył pod Arsenalem, następnie podoficer w korpusie gen. J. Dwernickiego. Internowany przez Austriaków, zbiegł do Królestwa Polskiego. Jako kapitan walczył w 11. pułku piechoty liniowej i po klęsce powstania ponownie w Galicji, gdzie był więziony. Od 1832 r. na emigracji we Francji, przeby-

ku Sanowi, byliśmy rozlokowani w Ulanowie, Bieleńcach, Rudniku, Sokołowie, Nisku i innych wioskach ziemczatego na dworze wiedeńskim p. Mnischcha, który już 14 lat włości swoich nie widział. Sztabowi przeznaczono na pobyt Sieniawę, majątność Czartoryskich. Jł [jenerał – przyp. J. K.] Ramorino wkrótce został odkonwojowany do Rzeszowa i pod strażą trzymany aż do swego wyjazdu do Francji. Komendę nad nami objął Jł Dji [jenerał dywizji – przyp. J. K.] Bertoletti, rodem Włoch³⁵. W Ulanowie Julian Łabęcki wraz z Januszem Woroniczem zorganizowali, wbrew władzom austriackim, obchody pierwszej rocznicy wybuchu powstania listopadowego. W kilka dni po tych uroczystościach większość oficerów wywieziono z Ulanowa do Ołomuńca. Organizatorów zaś aresztowano najpierw w Leżajsku, potem w Rzeszowie, skąd zostali przetransportowani do Cieszyna i dalej na Morawy³⁶.

Przekroczenie granicy Królestwa Polskiego z Galicją przez oddziały gen. Gerolamo Ramoriny zostało opisane również w korespondencji Władysława Zamoyskiego: „Korpus II wstąpił do Galicji w nocy z dnia 16 na 17 września. Na granicy stało tylko parę szwadronów dragonów austriackich [...]. My zaś, korzystając z takiego оголоzenia granicy, zachowaliśmy nadzieję i zamiar przejścia jeszcze Wisły z ziemi austriackiej. Wszystko ku temu się przysposabiało”³⁷. Według Zamoyskiego władze austriackie pomagały emigrantom w przeprawie przez Wisłę. „Wszystkim usiłowaniom, czynionym poprzednio dla zebrania materiałów do mostu pod Zawichostem, a potem naprzeciw Borowa, nadany został potajemnie ten kierunek. [...] Stanęliśmy tedy pod wsią Dąbrówką przy samym ujściu Sanu. Wnet przybył z Królestwa z za Wisły Tytus Działyński przebrany z wiadomością, że tegoż wieczora, to jest z 17 na 18 będzie na Wiśle wprost naszego obozu dwadzieścia dużych do przewozu statków”. Po sforsowaniu rzeki, 20 września 1831 r., sztab korpusu i wszyscy wyżsi oficerowie zostali odesłani do Sieniawy i Leżajska³⁸. Kalikst Horoch³⁹ zapamiętał wielki niedostatek i głód

wał w Bourges, gdzie założył szkołę dla żołnierzy i był sekretarzem Rady Polaków. W związku z planami wyprawy portugalskiej gen. J. Bema wyjechał do Nantes i tam pozostał. Pracował na stanowiskach kierowniczych we francuskich zakładach gazowniczych. Zob. R. Bielecki, *Słownik biograficzny...*, t. III, s. 59.

³⁵ J. Łabęcki, *Pamiętnik pobytu w Galicji oficera z korpusu Ramoriny*, „Pamiętnik Emigracji” (Konrad) z 15 I 1833, R. 2, nr 1, s. 1.

³⁶ J. Kuzicki, *Rzeszów i okolice we wspomnieniach uczestników powstania listopadowego internowanych w Galicji [w:] Rzeszów – w 655. rocznicę lokacji. Studia z dziejów miasta i regionu*, red. W. Bonusiak, W. Zawitkowska, Rzeszów 2010, s. 80–87.

³⁷ *Jenerał Zamoyski 1803–1868*, t. 2: 1830–1832, Poznań 1913, s. 428–429.

³⁸ Tamże, s. 432.

³⁹ Kalikst Horoch (1800–1883), w armii Królestwa Polskiego jako podporucznik przydzielony do Kwaternistrzostwa Generalnego. W 1826 r. gospodarował w majątku Wrzawy w Galicji. W powstaniu wrócił do służby na czele oddziału ochotników, których przeprowadził z Galicji. Walczył w 2. pułku jazdy sandomierskiej, jako adiutant 1. szwadronu odznaczył się pod Kazimie-

w obozie polskim pod wsią Dąbrówką. Żołnierze, którzy regularnie odbierali żółd, kupowali żywność od chłopów, jednak jej ceny niewspółmiernie wzrosły. „Pamiętam, że za jedną główkę kapusty płacono złoty polski. Za garniec owsa lub jęczmienia płacili po złoty jeden groszy piętnaście [...]. Konie sprzedawali za bezcen. Chłopi z tych wsi, na których polach stał nasz obóz, zebrali wiele pieniędzy”⁴⁰. Emigrantowi Walerianowi Bogorya-Podlewskiemu utkwił w pamięci następujący szczegół: „Przy samej granicy będąc, jeszcze raz uroczystymi salwami żegnaliśmy nieszczęśliwą krainę Polski”. Wspominał przy tym, podobnie jak Kalikst Horoch, o głodzie w polskim obozie oraz o braku pomocy ze strony miejscowej ludności: „Nikt jednak nie pospieszył do obozu z żywnością dla ludzi i koni [...]. Po złożeniu broni rozlokowano wojsko po wioskach: Nisko, Sokołów, Bielany i innych, a Ramorina odstawiono do Rzeszowa”⁴¹. Rozlokowanie korpusu gen. Ramoriny opisywał Jacenty Grabowiecki⁴²: Po oddaniu broni podzielono cały korpus, a raczej resztę korpusu, gdyż bardzo wielu dezertowało jeszcze przed wejściem za granicę, na trzy oddziały i udaliśmy się pod eskortą w różne miejsca w głąb Galicji, które były przeznaczone niby na kontumację [kwarantannę – przyp. J. K.]. Pułk 6 piechoty liniowej, pułkownik Wybranowski, artyleria piesza bateria 3. pozycyjna, kapit[an] Grabowiecki, dywizja baterii 2. pozycyjnej, kapit[an] Łącki, i bateria Froelicha, którą dowódca opuścił, dostali przeznaczenie do Kolbuszowy, miasteczka kilka mil drogi od Rzeszowa. Reszta piechoty i artylerii pieszej do Żelechowa, kawaleria i bateria konna do Leżajska [...]. Jenerał Ramorino był internowanym w Rzeszowie, skąd w miesiąc – jako Francuz – wyjechał za paszportem do Francji”⁴³. Na przeło-

rzem, Wawrem, Dębem Wielkim. Z korpusem Ramoriny przeszedł do Galicji. Po upadku powstania gospodarował we Wrzawach, gdzie krzewił oświatę i nowoczesne rolnictwo. Uczestnik Wiosny Ludów, wiceprezes powiatowej Rady Narodowej w Tarnobrzegu. Członek wielu galicyjskich towarzystw gospodarczych, R. Bielecki, *Słownik biograficzny...*, t. II, s. 161.

⁴⁰ [K. Horoch], *Pamiętnik Kaliksta bar. Horocha* [w:] *Zbiór pamiętników do historii powstania polskiego z roku 1830–1831*, Lwów 1882, s. 556.

⁴¹ *Diariusz Waleriana Bogorii Podlewskiego z czasów wojny narodowej z Moskwą w r. 1831* [w:] *Zbiór pamiętników...*, s. 491.

⁴² Jacenty Grabowiecki (1795–1857), urodzony w Lublinie lub Czeremcinie w województwie lubelskim. W powstaniu walczył jako porucznik i kapitan artylerii m.in. pod Grochowem. Przeszedł z gen. Ramorino do Galicji, następnie na Morawy. Na emigracji we Francji, początkowo w Besançon, Salins, St. Etienne. Wziął udział w wyprawie frankfurckiej w 1833 r. i przez pewien czas przebywał w Szwajcarii. Po powrocie do Francji pracował jako drukarz, następnie w firmach budujących szlaki kolejowe we Francji. W okresie Wiosny Ludów wyruszył w kierunku ziem polskich, dotarł do Krakowa. Po krótkim pobycie w Galicji przedarł się na Węgry, gdzie walczył w Legionie Polskim. Po upadku powstania węgierskiego przeszedł do Turcji i Francji. Zob. R. Bielecki, *Słownik biograficzny...*, t. II, Warszawa 1995, s. 109.

⁴³ J. Grabowiecki, *Moje wspomnienia w emigracji od roku 1831 do 1854 spisane w Marsylii*, z rękopisu przygotowała do druku, wstępem i przypisami opatrzyła E.H. Nieciowa, Warszawa 1970, s. 40–41.

mie września i października 1831 r. władze austriackie zdecydowały o dyslokacji korpusu Ramoriny w cyrkule rzeszowskim. Stolica cyrkulu została objęta zakazem pobytu emigrantów. Schronienia udzieliły im mniejsze miejscowości w okolicy. Już 20 września do Sokołowa Małopolskiego wyruszył 2. pułk ułanów, 2. pułk strzelców konnych, pułk karabinierów, artyleria konna oraz 1. i 5. pułk piechoty liniowej. Dwa dni później do Grodziska koło Leżajska udały się następujące jednostki: 1., 3., 5., 9. pułk ułanów, 1. pułk mazurów oraz 11. i 17. pułk piechoty liniowej i batalion strzelców. 22 września do Kolbuszowej wyruszył również 6. pułk piechoty liniowej, zaś do Niska 3., 14., 20. 21. pułki piechoty liniowej. Mniejsze oddziały rozlokowano w nadgranicznych małych miasteczkach i wsiach: Malce, Ulanów, Bielińce, Raclawice i Rudnik nad Sanem⁴⁴.

Pobyt emigrantów w cyrkule rzeszowskim został utrwalony w piśmiennictwie. Grabowiecki zanotował: „Dnia 21 września przeznaczeni przybyliśmy do Kolbuszowy [Kolbuszowej – przyp. J. K.], żołnierze stanęli w barakach, oficerowie w mieście po kwaterach [...]. Tu w Kolbuszowie znaleźliśmy więcej gościnności i sympatii jak przy samej granicy, a szczególnie od obywateli szlachty byliśmy szczerze i z polską otwartością przyjęci. Dom Jerzego Tyszkiewicza, mieszkającego w Weryni, o milę drogi z miasta, jako też Reja i wielu innych w okolicy były dla nas otwarte”⁴⁵. Gościnę u Jerzego Tyszkiewicza wspominał również inny oficer korpusu, płk Roman Wybranowski⁴⁶, który wraz ze sztabem składającym się z dziesięciu osób otrzymał od Tyszkiewicza osobny dom w mieście. Żołnierze bawili w Kolbuszowej i Weryni blisko dwa miesiące, po czym część wróciła do Królestwa Polskiego, a oficerowie przeważnie udali się w dalszą emigracyjną tułaczkę⁴⁷. W pobliżu znajdował się obóz dla wojska, na który przeznaczono „koło miasta pole piaszczyste, przerzniete rzeczką, płynącą do miasta”. Pułkownik Wybranowski zapamiętał, że Austriacy, nie mając odpowiednich instrukcji, „widząc nas bez broni, niegrzecznie się z żołnierzami zaczęli obchodzić”. W tej galicyjskiej miejscowości „mieszczanie tutejsi jak najlepszym sercem gościnnie nas przyjęli”. Według tego pamiętnikarza w dalszej podróży przez Pilzno, Tarnów i Bochnię „wszędzie otwartym sercem byliśmy przyjmowani”. W Tarnowie komisarz cyrkularny Brzozowski wydał nawet dla emigrantów przyjęcie z licznym udziałem okolicznych ziemian, duchowieństwa

⁴⁴ N. Kasperek, *Powstańczy epilog...*, s. 155–156.

⁴⁵ J. Grabowiecki, dz. cyt., s. 41–42.

⁴⁶ Wybranowski Roman (1790–1863), oficer w armii Księstwa Warszawskiego, uczestniczył w wojnach 1809 r., wyprawie moskiewskiej 1812–1813. Wziął udział w powstaniu listopadowym, podczas którego awansował na pułkownika. Aktywny uczestnik Wiosny Ludów. Po 1848 r. dzierżawca dóbr Szolomyja w obwodzie lwowskim. Zob. A. Batowski, *Diariusz wypadków 1848 roku*, rękopis przejrzał, oprac., wstępem i przypisami opatrzył M. Tyrowicz, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk 1974, s. 260 (przyp. 25).

⁴⁷ J. Popek, *Ród Tyszkiewiczów z Weryni w XIX wieku*, Warszawa 2018, s. 177.

i urzędników⁴⁸. Do wersji wydarzeń Romana Wybranowskiego przychylił się Jacenty Grabowiecki: „Z Kolbuszowy udaliśmy się na Tarnów, Bochnię, gdzie zwiedziliśmy żupy solne, Wadowice, Granicę do Cieszyna (Techin) w Szląsku, [tam] bawiliśmy dzień cały”⁴⁹.

Najwięcej miejsca pobytowi w cyrkule rzeszowskim poświęcił kapitan korpusu gen. G. Ramoriny, Józef Feliks Zieliński⁵⁰. 18 września 1831 r. znalazł się on wraz z 1. i 11. pułkiem piechoty w Ulanowie i przedstawiał je jako miasteczko „małe drewniane, liche, teraz błotniste, w połowie przez Żydów zamieszkałe, ledwie nie mniejsze od naszego Ciechanowa. Na rzekach nawet mostów nie ma. Most na Tanwi tylko dwa razy egzystował od stworzenia świata”. Zieliński narzekał na warunki zakwaterowania i żywność. „Lecz za to kobiety ładniejsze jak gdziekolwiek, świeże, dorodne i bardzo litościwe”⁵¹. W liście do Adolfa Łempickiego pozwolił sobie ten emigrant na charakterystykę galicyjskich mieszkańców: „Lud tutejszy, chłopci, szlachta, żołnierze – Polacy z charakteru duszy i języka, nie śmia pod okiem swych ciemżycieli otwarcie uczucia swe wyjawić. Lecz od pierwszego zaboru kraj ten polskich swych uczuć nie stracił i nadal jest polskim. Mnóstwo z tych okolic przekradło się, by stanąć w naszych szeregach”⁵². Następnym etapem tułaczki Zielińskiego był Leżajsk, który wyglądał jako niewielkie, na wpół murowane miasteczko. Zachwycił go pałac „dość porządnym” oraz kościół i klasztor bernardynów, mający „organy wielkie, głośnie i harmonijne”. Marszruta z Leżajska do Rzeszowa przebiegała przez wieś Kopki, gdzie nocowano u sołtysa, a miejscowe domy przypominały autorowi pamiątnika „chaty Kurpiów [...]. Wsie tu ludne i dość porządne, pomimo wielkiej liczby kurnych chat. Okolice niewesołe. Kilka pałacików pokazywało się z dala”⁵³. Władysław Zamoyski wspominał w listach do rodziny o pobycie swoich braci i innych oficerów w Łańcucie, Oleszycach, Cieszanowie⁵⁴.

⁴⁸ [Roman Wybranowski], *Pamiętnik jenerała [...] w dwóch tomach z portretem autora i wielu oryginalnymi dokumentami*, t. I, Lwów 1882, s. 303–313.

⁴⁹ J. Grabowiecki, dz. cyt., s. 43.

⁵⁰ Józef Feliks Zieliński (1808–1878), urodzony w Lubieradzu w ziemi ciechanowskiej. Po ukończeniu szkół pijarskich na Żoliborzu w Warszawie pracował w Banku Polskim. W powstaniu walczył w 17. pułku piechoty liniowej, następnie w korpusie gen. Ramorino. Na emigracji we Francji działał w Towarzystwie Demokratycznym Polskim, założył w Nantes i Angers zakład fotograficzny. W 1848 r. wyjechał do Poznania, następnie przebywał w Hiszpanii, Turcji i Francji. Zob. E. Wróblewska, *Józef Feliks Zieliński (Izet-Bey) 1808–1878*, Toruń 1963.

⁵¹ J.F. Zieliński, *Wspomnienia z tułactwa*, z rękopisów Towarzystwa Naukowego w Toruniu i Biblioteki Narodowej oprac., wstępem i przypisami opatrzyła E. Wróblewska, Warszawa 1989, s. 77.

⁵² J.F. Zieliński do Adolfa Łempickiego, Ulanów, 18 XI 1831 [w:] tamże, s. 76.

⁵³ J.F. Zieliński do Adolfa Łempickiego, Ulanów, 3 XII 1831 [w:] tamże, s. 81–83.

⁵⁴ *Jenerał Zamoyski*, t. II, s. 446–448.

4 grudnia 1831 r. Zieliński wraz z kolegami dotarł do Rzeszowa, cyrkularnego miasta „dość średniego”, gdzie, jak zanotował, „pełno jest wymownych pamiątek”. Dobrze wrażenie robiła miejscowa cukiernia i dom obywatelski, gdzie zatrzymano się na nocleg. W Rzeszowie emigranci zwrócili uwagę na zamek Lubomirskich „otoczony wałem i murem, od niejakiego czasu na więzienie zamieniony, zachował stare, choć nieco zatarte, polskie herby”. Jak już wspomiano, w rzeszowskim zamku uwięziono dowódców II korpusu: Girolamo Ramorinę i Daniela Gotfryda Langermana⁵⁵. Dalsza droga wiodła emigrantów z Rzeszowa w kierunku Moraw. „Drogi tu nierówne, więcej ożywione, jak u nas. Wciąż spotykamy ogromne 6-konne bryki wyładowane rozmaitymi towarami. Konie silne i dobrze utrzymane. Ludność polska, tylko po miastach gnieźdzą się pokolenia najezdnicze rakuskie, lecz różnica i piętno charakteru niczym nie zatarte”. Opisano również wygląd mijanych po drodze innych miast galicyjskich. Pilzno przedstawiono jako „wesole, lecz małe miasteczko”. Tarnów zaś, jak wspominał kapitan Zieliński, „Nie wiem czy dla błota [...] od wjazdu nie bardzo nam się podobał, ale potem znalazłem, że jest znaczniejszy i bogatszy”. W Tarnowie emigranci zwiedzili nagrobki Tarnowskich i Ostrońskich. Dalej wędrowali przez Brzesko, „gdzie przenocował nasz rymarz [...] udaliśmy się do Bochni. Do kopalni, gdzie trzeba się było starać o pozwolenie, tylko 15 osób wpuszczono [...]. Następnie pojechaliśmy do Gdowa, gdzie nam nocować wypadło w kurnej chacie”. Następnie „niegodziwa szosa” wiodła do Myślenic. Okolica zrobiła na pamiętnikarzu dobre wrażenie: „Pyszna tu jest dolina, poprzerynana bystrzymi rzekami i strumieniami”. Obserwacje w czasie przemarszu skłoniły Zielińskiego do konstatacji: „Miasta w Galicji małe, a prawie żadnej nie doznają od rządu austriackiego opieki, cała administracja robi wrażenie tymczasowej”. Dalej marszruta wiodła przez Kalwarię Zebrzydowską, gdzie widać było „dość okazały kościół lasem otoczony”, Rabę, Skawę do Wadowic, „gdzie uderzyły nas koszary okazałe i wielkie i porządny szpital. W Andrychowie – małej mieścinie, fabryka likierów nas uderzyła”. Kęty, Biała, Bielsko, Skoczów, Cieszyn to kolejne miasta mijane przez emigrantów. Śląskie miejscowości we władaniu Habsburgów przedstawiały się imponująco: „miasta znaczne, ludne, pełne fabryk i handlowe. [...] Tu już zaczyna się gust miasteczek czeskich, kolumnady naokoło rynku i ulic”. Podobnie okolice Skoczowa i Cieszyna, gdzie „w porównaniu z Galicją spostrzegamy tu ruch większy, handel znaczniejszy, większą zamożność. Dawne zamki, pałace i kościoły przypominały świetność kraju naszego”.

Stąd emigranci przez Nowy i Stary Jiczyn udali się na Morawy⁵⁶. Również w *Pamiętniku* mającym cechy niesystematycznie prowadzonego dziennika

⁵⁵ J. Kuzicki, dz. cyt., s. 87–88.

⁵⁶ J.F. Zieliński, dz. cyt., s. 84–86.

znanego demokracy emigracyjnego Wojciecha Darasza⁵⁷ odnajdujemy opinie dotyczące galicyjskich szlaków tranzytowych emigrantów. Z miejsca internowania w Raławicach koło Rozwadowa droga wiodła przez cyrkuły rzeszowski i tarnowski. Darasz wspominał: „30 listopada [...]. Dzisiaj nocowaliśmy w Sokołowie. Usłudni Żydzi czekali już na nasze przybycie. Sokołów jest nędznym miasteczkiem, najwięcej żydostwa, domki drewniane bez kominów na dachu i dym rozchodzi się pod strzechę”⁵⁸. Po dniu drogi Darasz zanotował m.in.: „1 grudnia. Otóż i Rzeszów: stanęliśmy w nim w południe. Dość porządne miasto, leży od wsi Raławice o mil 7. Droga niegodziwa, okolica już zaczyna się górzysta. 2 grudnia. Od Rzeszowa jechaliśmy bitą drogą, czyli tak zwaną cesarską. Jest to na kształt naszej szosy, nie ma jednak ani tych pięknych drogowych koszar, ani wszędzie dróżników [...]. Kolej na tej drodze utrudza podróż, co mila są stawiane słupy, a mniejsze co ćwierć mili z napisem odległości od miast większych i pobliskich”⁵⁹. W dalszej części *Pamiętnika* opisuje Darasz inne galicyjskie miasta, jak Pilzno, „miasteczko porządniesze od innych” (3 grudnia); Tarnów, „miasto to jest większe i porządniesze od Rzeszowa” (3–4 grudnia); Brzesko, gdzie „najwięcej w nim Żydów” (4 grudnia). W tej części Galicji emigranci przejeżdżali przez dwie rzeki, Białą i Dunajec. Pozytywnie oceniano stan infrastruktury drogowej, „podołał mi się most na Białej na arkadach i pięknej budowy. Na Dunajcu jest most na łyżwach porządnie i mocno, zdaje się, zrobiony, ale wąski i bez barier. Okolice tutejsza od Rzeszowa począwszy jest piękna i wesoła”. 5 i 6 grudnia 1831 r. zwiedził Darasz wraz z towarzyszami podróży kopalnię soli w Bochni i kościół bernardynów w Kalwarii Zebrzydowskiej. Ten pamiętnikarz potwierdził opinie Zielińskiego o dobrym stanie miast w okolicach Cieszyna, gdzie kolumny powstańców przebywały w dniach 7–11 grudnia. Biała i Bielsko „oba są bardzo porządne”; Skoczów – „miasteczko to dosyć porządne i piękny mające ratusz”. Zauważył przy tym różnice między Galicją a Śląskiem: „Chociaż tak blisko są te prowincje siebie, wielka jednak daje się między nimi postrzegać różnica, największa jednak i najprędzej uderzająca jest w ubiorach”⁶⁰.

⁵⁷ Wojciech Darasz (1808–1852), w powstaniu podporucznik w 20. pułku piechoty liniowej. Przeszedł z gen. Ramorino do Galicji, internowany na Morawach. Na emigracji we Francji mieszkał w Awinionie, Lunel, Le Puy, Castors, Tuluzie, Poitiers, Wersalu i Londynie. Początkowo zaangażowany w związki węglarskich i Młodej Polsce, następnie w Towarzystwie Demokratycznym Polskim (TDP) od 1834 r. Wszedł do Centralizacji TDP i redakcji „Demokraty Polskiego”. W 1849 r. wydany wraz z Stanisławem Worcelem do Anglii. Zob. R. Bielecki, *Słownik biograficzny...*, t. I, Warszawa 1995, s. 343.

⁵⁸ W. Darasz, *Pamiętnik emigranta*, przygotowała do druku A. Rynkowska, Wrocław 1953, s. 11.

⁵⁹ Tamże, s. 12; J. Kuzicki, dz. cyt., s. 87.

⁶⁰ W. Darasz, dz. cyt., s. 12–15.

Wychowany w Galicji syn urzędnika niemieckiego Józef Reitzenheim⁶¹ z perspektywy pobytu na emigracji z nostalgią wspominał: „Chodząc po galicyjskim Podolu i Rusi Czerwonej, widzisz mnóstwo kopców, mogił, często i słupów z kapliczkami; napotykasz Zbaraż, Trembowłę, Podhorce [...]. Gdy cię droga poprowadzi za San, w Tarnowskie, Sanockie, Jasielskie i Sądeckie, słyszysz śpiew dzielnego ludu Mazurów [...]. Takie wrażenie każdy napotyka i odbiera w Galicji od Zbrucza do Białej, od Karpat do Wisły i Bugu”⁶². W krótkich *Pamiętnikach* Reitzenheim opisuje sytuację w Galicji po kongresie wiedeńskim. Według niego ludność tej prowincji wycofała się w życie prywatne lub na wieś. Dodaje, że Polacy rozpamiętywali swe przeżycia wojenne w okresie napoleońskim. Życie Galicjan przed wybuchem powstania listopadowego toczyło się według jego wspomnień spokojnie i melancholijnie. Na początku sierpnia 1830 r. życiem Lwowa zawładnęła gorączka i trwała po wybuchu insurrekcji w Królestwie Polskim. Klęska powstania nie powstrzymała kręgów szlacheckich i intelektualnych w Galicji od dalszego angażowania się w działania niepodległościowe⁶³.

Część emigrantów znalazła się na terytorium Wolnego Miasta Krakowa i w pobliskim galicyjskim Podgórzu. W opinii Władysława Zamoyskiego: „Pełno w nim [Podgórzu – przyp. J.K.] było wychodźców z Warszawy i Królestwa, choć Kraków był już zajęty przez Moskali. X. Adam Czartoryski ledwo ich zdołał wyprzedzić u mostu i przejść na drugą stronę Wisły, zanim straż moskiewska most zajęła. Przez kilka dni panował na Podgórzu łątwy do pojęcia zgiełk; głównym przedmiotem narad było, co dalej począć, a raczej co każdy miał o sobie postanowić”. Na Podgórzu znaleźli się wówczas członkowie rządu, sejmu powstańczego⁶⁴. Naczelnik rządu cywilnego, książę Adam Jerzy Czartoryski, przy granicy austriackiej 17 września porzucił korpus gen. Ramoriny, gdy ten wkraczał do Galicji. Wówczas książę dotarł do wojsk generała Różyckiego, działającego w Krakowskim, i 26 września z tymi oddziałami przybył do

⁶¹ Józef Alojzy Reitzenheim (1809–1883), studiował na Wydziale Filozoficznym i Prawnym Uniwersytetu Lwowskiego. W powstaniu listopadowym walczył jako podoficer, następnie podporucznik m.in. pod Grochowem, Kuflewem, Mińskiem, Rudkami, Złotoryją, Józefowem, Borowem. Przeszedł z gen. Ramorino do Galicji i mieszkał do 1834 r. we Lwowie. Na emigracji przebywał w Anglii, gdzie w Londynie potępił księcia Czartoryskiego. W 1836 r. przeniósł się do Francji i wstąpił do Klubu Polskiego, od 1838 r. członek Towarzystwa Historyczno-Literackiego. Uczestnik wypadków Wiosny Ludów oraz powstania styczniowego (m.in. organizował wyprawę z Galicji na Wołyń). Po powstaniu styczniowym osiadł we Lwowie. Zob. R. Bielecki, *Słownik biograficzny...*, t. III, s. 380.

⁶² [Józef Reitzenheim], *Galicja. (Wyjętek z pamiętników...)* [w:] *Pamiętniki Polskie*, t. III, z. 5–6, wydał K. Bronikowski, Paryż 1845, s. 273.

⁶³ I. Röskau-Rydel, *Niemiecko-austriackie rodziny urzędnicze w Galicji 1772–1918*, Kraków 2011, s. 88–93.

⁶⁴ *Jeneral Zamoyski...*, t. II, s. 441–442.

Krakowa. Wcześniej, bo w lutym 1831 r., pod Wawel przyjechała żona księcia Anna z Sapiehów wraz z dziećmi: Witoldem chorym na febrę, Władysławem i ośmiomiesięczną córeczką Izą. Rodzinie Czartoryskich towarzyszyli kuzyni, guwernerzy i służba. Chłopcy i ich nauczyciel Hipolit Błotnicki zamieszkali w Krakowie najpierw przy ulicy Lubicz, a potem na Rynku Głównym, w Pałacu pod Baranami. Księżna Adamowa zaś wraz z młodszymi dziećmi ulokowała się przy ulicy Wesołej (na ówczesnych przedmieściach). Rodzina miała wówczas okazję odwiedzić wzgórze zamkowe i katedrę wawelską, m.in. grobowce królewskie oraz ich sarkofagi w krypcie⁶⁵. Posiwały i załamany wydarzeniami sierpniowymi książę połączył się jesienią 1831 r. z rodziną. Pod Wawelem książę Adam Jerzy rozpoczął naradę z notariuszem w skomplikowanych sprawach majątkowych oraz sporządzał instrukcje dla polskich przedstawicieli w różnych krajach. Prace te musiał przerwać na wiadomość o wkroczeniu wojsk rosyjskich do Wolnego Miasta Krakowa. Rodzina księcia wpadła w panikę, gdy Rosjanie dotarli do mostu na Wiśle. Dzięki baronowi Lorentzowi książę wraz z żoną oraz trójką małych dzieci dojechali dorożką do mostu i przeszli na Podgórze⁶⁶. Wcześniej w Wysocku znalazły się matka księcia Izabela z Flemingów Czartoryska i siostra Maria Wirtemberska. Z Królestwa Polskiego przez Ciepeliów, Tarłów dotarły do Zawichostu, skąd przeszli na stronę galicyjską⁶⁷. Z zachowanej korespondencji wynika, że władze austriackie dobrze się z nimi obchodziły, autorzy podkreślają jednak smutny stan Galicji i strach przed przyszłością. Szczególnym niepokojem napawała ich cholera, która objęła Lwów, Tarnów, a nawet Wiedeń i Ołomuniec, ale nie dotarła jeszcze do Wysocka⁶⁸. Z tego okresu zachowały się w Bibliotece Książąt Czartoryskich w Krakowie wspomnienia i korespondencja.

Nauczyciel Witolda Czartoryskiego, Hipolit Błotnicki⁶⁹, pozostawił dziennik, w którym notował swoje spostrzeżenia. Pełno tam uwag związanych z wy-

⁶⁵ B. Obtułowicz, *Witold Adam książę Czartoryski (1822–1865)*, Kraków 2019, s. 44–47.

⁶⁶ Tamże, s. 48–49; J. Skowronek, *Adam Jerzy Czartoryski 1770–1861*, Warszawa 1994, s. 317–318; J. Pezda, *Ludzie i pieniądze. Finanse w działalności Adama Jerzego Czartoryskiego i jego obozu na emigracji w latach 1831–1848*, Kraków 2003, s. 39–43.

⁶⁷ Biblioteka Czartoryskich w Krakowie (dalej BCZ), rkps 6297 II, k. 107–109, 10 III 1831, Korespondencja rodzinna. Listy do Adama Jerzego Czartoryskiego od siostry Marii z Czartoryskich Wirtemberskiej, t. V.

⁶⁸ Tamże, k. 65–85. W tej korespondencji zachował się dokument, w którym Maria Wirtemberska próbuje bronić swego syna Adama Wirtemberskiego, dowódcę rosyjskiego oskarżanego o palenie miast polskich oraz płądrowanie Lubartowa i Puław. Zob. tamże, k. 69–70.

⁶⁹ Hipolit Błotnicki (1792–1886), urodzony w Tulczynie na Ukrainie, literat i pedagog. Ukończył gimnazjum w Krzemieńcu i Uniwersytet Wileński. Na życie zarabiał korepetycjami, pisał wiersze w stylu pseudoklasycyzmu i utwory satyryczne. W latach 1820–1821 był guwernerem małego Juliusza Słowackiego. W zimie 1821/1822 r. został urzędnikiem kancelaryjnym w Kuratorium Wileńskiego Okręgu Naukowego księcia Adama Jerzego Czartoryskiego. Po dy-

chowaniem synów książęcych, małych trudności i sukcesów pedagogicznych. Poza tym możemy tam znaleźć opisy wycieczek po pograniczu austriackim. W październiku 1831 r. pisał: „tu od kilku dni Polacy jak rozbitkowie okrętu na cudzy brzeg wyrzuceni. Austriacy, a szczególnie huzary węgierskie przyjmują nas bardzo uprzejmie [...] kilka kroków wody międzymostowej nas rozdziela [...]. Co dzień chodzę z dziećmi w tutejsze góry i uczę drapać się po skałach. Raz skierowałem Tosia [Witolda – przyp. J. K.] na łeb przykrywający wysoką skałę, że w pośrodku sam zadrżałem”⁷⁰. Stan armii powstańczej w Galicji opisywał następująco: „W Zatorze, Oświęcimiu dwa razy tyle z gen. Różyckim. Wołyńce Ramorino z 10. tysiącami około Rzeszowa. Słychać także, że główna armia nasza już do Prus weszła”⁷¹. 10 października 1831 r. Błotnicki wraz z „dworem” Czartoryskich przebywali na wycieczce w Wieliczce: „Widzieliśmy tam cuda podziemne i bogactwa nieprzebrane dawniej nasze”. Guwerner zapamiętał widoki kopalnianego jeziora, „długie, ciemne korytarze solne, po których przesuwają się cienie górników”. Sama Wieliczka to „miasteczko dosyć poczesne. Większa część domów napiętnowanych czarnym orłem”. Dobre wrażenie robiła miejscowa karczma, gdzie można było dostać tanie i obfite jedzenie „po gulden sześć od osoby najedliśmy się i napiliśmy aż nadto”⁷².

Ciekawą perspektywą emigracyjnego pobytu są dzienniki dziewięcioletniego wówczas Witolda Czartoryskiego pisane przez Hipolita Błotnickiego. Dziecięcym umysłem rejestrował wydarzenia, którym próżno szukać w opiniach dorosłych. 27 października 1831 r. odnotował: „Papa przeszedł w Krakowie Wisłę na Podgórze, a d.[nia] 28. przeszliśmy ją Mama, ty [Hipolit Błotnicki – przyp. J.K.], Władzio, Izia, ja i P.[ani] Wolska. Wysiadujemy tu kwarantannę. Papa już stąd wyjechał”⁷³. W dziennikach Błotnickiego znalazło się także miejsce na opis wyjazdu z Podgórza 18 października, razem z księżną Anną Czartoryską, trójką dzieci i służbą. „Na granicy w Borku rewidowali nas jak najściślej za-

misji księcia pozostał z nim jako osobisty sekretarz i zaufany domownik. Towarzyszył księciu Czartoryskiemu w podróżach zagranicznych. Od 1827 r. zaczął pełnić obowiązki guwernera synów książęcych Witolda (ur. 1822), a później Władysława (ur. 1828). W czasie powstania listopadowego dalej był sekretarzem księcia Adama Jerzego, brał udział w formowaniu legii litewsko-ruskiej. Wyjechał z rodziną Czartoryskich do Krakowa, następnie do Galicji. Na emigracji we Francji dalej pełnił obowiązki wychowawcze dzieci księcia i jego osobistego sekretarza. Tworzył Związek Jedności Narodowej i działał w Towarzystwie Dobroczynności Dam Polskich i innych instytucjach związanych z Hotelem Lambert. Zob. M. Kukiel, *Błotnicki Hipolit [w:] Polski słownik biograficzny*, t. 2, Kraków 1936, s. 140–141.

⁷⁰ BCZ, rkps 6781 I, H. Błotnicki, *Dziennik I-22 XI 1831*.

⁷¹ Tamże.

⁷² Tamże; B. Obtulowicz, dz. cyt., s. 49. BCZ, rkps 6781 I, H. Błotnicki, *Dziennik I-22 XI 1831*.

⁷³ BCZ, rkps 7048 I, Witold Adam Czartoryski, Pamiętniki od 27 IX do 1 XII 1831 r. pisane ręką Hipolita Błotnickiego.

trzymano ze 3 godziny zabrano manuskrypt o Kongresie Wiedeńskim”⁷⁴. Witold Czartoryski z inspiracji nauczyciela również odniósł się do opisywanych wyżej wydarzeń: „Po długich wyborach nastąpił późny wyjazd. Smutno było rozstać się ze swoimi. Na komorze Borek niedobrzy celnicy długo nas zatrzymali”⁷⁵. Podróżowano karocą i bryczką przez Mogilany, Kalwarię Zebrzydowską, na nocleg zatrzymano się w Izdebniku. Dalej droga wiodła przez Wadowice, Kęty, wzdłuż Karpat. „Kraj piękny, spokojny, zamożny. Drogi, szose pełne bryk handlowych, ludzie dobrze ubrani. Serce boli porównując to z Polską”. Błotnicki zaznaczył, że dalej podróżowano przez Białą, Skoczów, Cieszyn⁷⁶. W tym ostatnim mieście stołowano się w karczmie *Pod Jeleniem* oraz *Pod Złotym Wołem*. Wśród tutejszych mieszkańców „Miło słyszeć tu wszędzie język prawie polski. Kazania mówią po polsku”. Ogólnie Śląsk pod zaborem austriackim wywarł na przejeżdżających dobre wrażenie: „Piękny kraj, położenie górzyste, fabryk pełno, widoki objawione, oberże dobre, czynności, handel, ale niemczyzna wszędzie”. Po opuszczeniu Galicji Błotnicki zapisał: „Tu już zaczynają się Czechy. Lud i kraj i okolice wielce podobne do naszych”⁷⁷.

Inny emigrant, Franciszek Salezy Gawroński⁷⁸, również znalazł się na Podgórzu, gdzie jego zdaniem władze austriackie „dość grzecznie obchodziły się z zgromadzonymi tam wojskowymi [...]. Ścieśnienie było wielkie i niedogodne, rozjeżdżało się wielu na wsi do pobliskich obywateli, czego dozwolono”. Z Podgórza Gawroński wyjechał, a raczej przepłynął łodzią Wisłę do Krakowa. Kontrolujący

⁷⁴ BCZ, rkps 6781 I, H. Błotnicki, *Dziennik I-22 XI 1831*.

⁷⁵ BCZ, rkps 7048 I, Witold Adam Czartoryski, Pamiętniki od 27 IX do 1 XII 1831. Różniący się szczegółami opis pozostawił Witold Czartoryski w pisanych dziecięcą ręką i stylem dzienników: „Z wielkim strachem przeszliśmy od Moskalów do Austryjaków. Wsiedziawszy kwarantannę austriacką wyjechaliśmy z Podgórza dnia 18 października 1831 roku. W komorze nazwanej Borkiem bardzo ściśle nas rewidowali bo wszystkie tłumoki rozrzucali. Jechaliśmy przez Galicję, Morawy, Śląsk i Czechy”. Zob. BCZ, rkps 7049 I, Witold Adam Czartoryski, „Wyjazd z Podgórza (Austria) dnia 18 paźdz[iernika] 1831 r.” Notatki dotyczące podróży z Polski do Francji w 1831 r. W innym dzienniku chłopca Błotnicki zanotował nawet dnie spędzone w poszczególnych galicyjskich miejscowościach. Zob. BCZ, rkps 7050 I, Witold Adam Czartoryski, „Podróż z Krakowa do Paryża w końcu 1831”. Dziennik podróży od 18 X do 10 XII 1831 z uwagami na temat historii i architektury odwiedzanych miast, prowadzony przez Hipolita Błotnickiego.

⁷⁶ Błotnicki używa niemieckich nazw: Bielitz – Biała, Skotschau – Skoczów, Teschen – Cieszyn i in.

⁷⁷ BCZ, rkps 6781 I, H. Błotnicki, *Dziennik I-22 XI 1831*. Takie same opisy zob. BCZ, rkps 7048 I, Witold Adam Czartoryski, Pamiętniki od 27 IX do 1 XII 1831.

⁷⁸ Franciszek Salezy Gawroński (1787–1871), student Wydziału Filozofii Uniwersytetu Jagiellońskiego. W 1808 r. wstąpił do armii Księstwa Warszawskiego, odbył kampanię 1812 r. pod Smoleńskiem, Możajskiem, Berezyną. W armii Królestwa Polskiego porucznik w sztabie 2. dywizji piechoty. Po kilkuletniej przerwie powrócił do służby wojskowej w powstaniu listopadowym jako pułkownik przy Rządzie Narodowym i Sztabie Głównym. Następnie zamieszkał w Krakowie i wiele podróżował po Europie. Zob. R. Bielecki, *Słownik biograficzny...*, t. II, s. 65.

lewy brzeg rzeki Rosjanie pozwalali używać łodzi, ponieważ most został rozebrany⁷⁹. Późniejszy generał Władysław Zamoyski udał się z Podgórza do Lwowa. W liście do rodziny opisywał swoją podróż: „Uścisknąwszy matkę i bliższych, puściłem się (9 października) rzemiennym dyszlem, czyli tak zwaną obywatelską pocztą do Lwowa. Przez całą podróż doznawałem nieograniczonej uprzejmości obywateli, którzy mnie kolejno sami do pobliskiego sąsiada odwozili”⁸⁰.

Najpóźniej w ostatnich dniach września 1831 r. pod Bobrkiem, w miejscu styku granic Krakowa, Prus i Austrii, do Galicji weszły oddziały polskie dowodzone przez gen. Samuela Różyckiego. W Bobrku z pomocą przyszedł tamtejszy właściciel Ignacy Wielopolski, w Galicji zaś Kajetan Russocki. Wojska powstańcze miały poddać się kwarantannie, oddać broń i inną własność rządową, po czym skierowano je do Zatora i okolicznych miejscowości. Poza tym w Galicji znalazły się inne drobne oddziały, np. w nadgranicznej Woli Batorskiej pułki Legii litewsko-ruskiej. Jeszcze w końcu września i na początku października do Galicji pojedynczo przedzierali się rozbitkowie z pokonanego wojska⁸¹.

Dowódca korpusu gen. Samuel Różycki wspominał: „Po spoczynku w Chrzanowie, gdzie mieszkańcy z otwartym sercem jako braci przyjmowali nas, ruszyliśmy do Bobrka [...]. Weszliśmy dnia 28 września z 6[cioma] działami i 1400 ludzi, z których 300 tylko miało broń palną, a reszta kosi i piki. [...] Zjechało się tam wiele osób różnego stanu i narodu, wszyscy litowali się nad naszym nieszczęściem”. Podczas kwarantanny podoficerów i żołnierzy umieszczono we wsi Dwory, a oficerów w mieście Zatorze⁸². Przejście granicy opisuje również podoficer korpusu Jan Bartkowski: „W smutku i ponurym milczeniu opuściliśmy Olkusz 27 [września] pod wieczór i nad ranem 28 września stanęliśmy na terytorium Rzeczypospolitej Krakowskiej, w Chrzanowie. Po niedługim odpoczynku pociągnęliśmy do Bobrka [...]. Po rzewnym przemówieniu do nas generała Różyckiego przeprawiliśmy się 7 galerami na prawy brzeg Wisły i otoczeni eskortą złożoną z huzarów nocowaliśmy w polu na drodze do Oświęcimia [...]. Nazajutrz odprowadzono nas pod tą samą eskortą do Zatora i rozłożono w mieście po kwaterach”⁸³. Pobyt podkomendnych gen. S. Różyckiego znalazł odzwierciedlenie we wspomnieniach Franciszka Gajewskiego⁸⁴, który pisał:

⁷⁹ [Franciszek Salezy Gawroński], *Pamiętnik r. 1830/31 i kronika pamiątkowa (1787–1831) pułkownika...*, wydał J. Czubek, Kraków 1916, s. 491.

⁸⁰ Tamże, s. 447.

⁸¹ N. Kasperek, *Powstańczy epilog...*, s. 168–174. Więcej na temat działań powstańczych korpusu gen. S. Różyckiego zob. W. Saletra, *Generał Samuel Różycki (1781–1834). Dowódca korpusu na Kielecczyźnie w 1831 roku*, Kielce 1996, *passim*.

⁸² S. Różycki, *Zdanie sprawy narodowi z czynności w roku 1831*, Bourges 1832, s. 59–60.

⁸³ J. Bartkowski, dz. cyt., s. 111.

⁸⁴ Franciszek Gajewski (1792–1868), urodzony we Wsi Margońskiej koło Margonina w Wielkopolsce. Ukończył szkoły w Sulechowie i Warszawie. W 1807 r. przyjęty do szkoły in-

„generał i sztab jego mieli kwaterę w zamku, należącym do generałowej Wąsowiczowej, primo voto Aleksandrowej Potockiej, a położonym nad Wisłą w samym Zatorze. Później wysłał rząd wszystkich podoficerów i żołnierzy w inne części kraju, sami tylko oficerowie pozostali w Zatorze i na Podgórzu”⁸⁵. Inny oficer, Henryk Bogdański⁸⁶, wspominał, że w Zatorze „Mnóstwo osób z różnych okolic Galicji zjeżdżało się do nich to dla odszukania swoich lub wywiedzenia się o nich, to dla ciekawości oglądania wojska rewolucyjnego [...]”. Roilo się wychodźstwo w całym kraju od Krakowa do Bukowiny i nowe u nas nastąpiło życie, nie znane nam dotąd [...] opowiadania wojenne, ruch przybyłej młodzieży; życie prawie garnizonowe, w którym i galicyjska młodzież wiejska znaczny brała udział”⁸⁷. Dokładne opisy miast i wiosek galicyjskich pozostawił Józef Mazurkiewicz⁸⁸. Kwarantannę po przekroczeniu granicy spędził ten oficer wraz z podkomendnymi we wsi Grójec „ $\frac{3}{4}$ mili od Oświęcimia, dwie od Zatora, $1\frac{1}{2}$ od granicy pruskiej. Jest to wieś wielka, ludna, mająca do 300 osady, z nędznym parafialnym kościołem, własność prywatna H. Bobrowskiego [...]”. Przeznaczono nam na mieszkanie stary zdezelowany zamek, w którym nie było żadnych sprzętów ani potrzeb. [...] Generałowie Różycki, Szembek i Kamień-

zynierskiej w Dreźnie. Uczestnik wojen napoleońskich, odbył kampanię moskiewską. Odznaczył się w bitwie pod Dreznem w 1814 r., za co otrzymał Legię Honorową. W 1815 r. wszedł do armii Królestwa Polskiego, ale wziął dymisję i zajął się majątkiem pod Krotoszynem. W powstaniu walczył jako pułkownik w 1. pułku jazdy kaliskiej i korpusie gen. S. Różyckiego, z którym przeszedł do Galicji, R. Bielecki, *Słownik biograficzny*..., t. II, s. 53.

⁸⁵ [F. Gajewski], *Pamiętniki Franciszka z Błociszewa Gajewskiego pułkownika wojsk polskich (1802–1831)*, do druku przysposobione przez S. Karwowskiego, t. 2, Poznań [1913], s. 152.

⁸⁶ Henryk Bogdański (1804–1887), powstaniec, spiskowiec galicyjski. W 1826 r. wyruszył do Grecji, aby walczyć o niepodległość, ale zatrzymał się w Peszcie, gdzie rozpoczął studia medyczne. Następnie gospodarował w majątku ojca w Kupańczycach i ukończył we Lwowie studia prawnicze. Uczestnik powstania listopadowego w Legii Litewsko-Ruskiej. Po upadku insurekcji aktywny uczestnik konspiracji galicyjskich (m.in. Stowarzyszeniu Ludu Polskiego, Młodej Sarmacji). Więziony przez Austriaków i skazany na karę śmierci, zamienioną na twierdzę w Spielbergu. Uwolniony przez wydarzenia Wiosny Ludów i zaciągnął się do Gwardii Narodowej. Zob. K. Lewicki, *Bogdański Henryk* [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. 2, Kraków 1936, s. 191.

⁸⁷ H. Bogdański, *Pamiętnik 1832–1848*, z rękopisu wydał, wstępem i przypisami opatrzył A. Knot, Kraków 1971, s. 10.

⁸⁸ Andrzej Zieliński, który przygotował do druku pamiętniki (J. Mazurkiewicz, *Krótki rys pamiętników podróży z Galicji austriackiej do Francji południowej w roku 1832 odbytej*, oprac. A. Zieliński, „Ze Skarbcza Kultury” 1986, t. 43, s. 112–113), zastanawiał się, kto jest ich autorem – Jan Wincenty czy Józef Mazurkiewicz. Pierwszy z nich pochodził z Galicji spod Tarnowa, w czasie powstania walczył w 5. pułku strzelców pieszych. Natomiast Józef (ok. 1799–1881), to – jak sądził Marian Tyrowicz (*Towarzystwo Demokratyczne Polskie 1832–1863. Przywódcy i kadry członkowskie. Przewodnik bibliograficzny*, Warszawa 1964, s. 423–424) – porucznik w batalionie strzelców sandomierskich. Po upadku powstania wyjechał do Francji i był znanym działaczem demokratycznym. Wydaje się, że ten ostatni był autorem cytowanego pamiętnika. Zob. R. Bielecki, *Słownik biograficzny oficerów powstania listopadowego*, t. III, Warszawa 1998, s. 118.

ski mieszkali w Zatorze. Oficerowie korpusu rozrzućeni po wsiach i wioskach okolicznych, żołnierze i podoficerowie niemal wszyscy we wsi Wieprz⁸⁹. Mazurkiewicz niezwykle skrupulatnie odnotowywał osobliwości znajdujące się w pobliżu. W odległości 5 mil od Grójca mieściły się kopalnie soli w Bochni i Wieliczce. Powstaniec żałował, że zarządzenia austriackie nie pozwoliły mu „oglądać tych miejsc, pod tylu względami pamiętnych w historii narodu naszego”. Obserwował też z podziwem potencjał gospodarczy tej części Galicji, konstatując, że okolice „mają żyzne grunta, dosyć zboża, drzewa, bydła i siana. Wsie po większej części obsadne i zaludnione. Nie jest nic zadziwiającym ujrzeć wieś mającą 300, 400, a nawet i więcej osady”. Jednak domy mieszkańców wiosek, zdaniem Mazurkiewicza, wymagały remontów i modernizacji. Szczególnie bulwersowało go, że podobnie jak na Litwie, w tej części Galicji domy były pozbawione kominów, a „dym wychodzi oknem i drzwiami, które są niemal zawsze otwarte. Dlatego też ściany, sufit i wszystkie sprzęty wewnątrz domu są okopciałe, czarne i wilgotne, ludzie zmuszeni są dobrze ku ziemi się chylić, aby nie być zaduszonym od dymu”⁹⁰. Dwie mile od Grójca, jak zauważył pamiętnikarz, „góry karpackie wznoszą swe ogromne ramiona”, gdzie mieszkali „łepszy nasi górale [...]”. Po drugiej stronie gór mieszkają Węgrzy, przyjaciele naszej biednej Polski. Mowa węgierska jest dosyć zrozumiałą dla Polaka, bo to wszystko Słowiańszczyzna”⁹¹. Zapewne Mazurkiewicz miał na myśli ludność słowacką, która w tym okresie podlegała procesowi formowania narodowości.

Trzeba tutaj dodać, że na temat pobytu w Galicji oddziałów gen. Samuela Różyckiego dysponujemy nie tylko wspomnieniami powstańców, ale również pilnujących ich wojskowych austriackich. Na początku XX w. Grzegorz Smólski otrzymał od zarządcy dóbr barona Pecka, pana Kominka, Czecha z Wiednia, rękopis dziennika jego ojca. Ten kapitan austriacki był dowódcą załogi w Zatorze, przeznaczonej do nadzorowania osadzonych tam powstańców polskich. Z tego dokumentu wynika, że byłych powstańców poza Zatorem internowano w Graboszycach, Przeciszewie, Głębowicach, Bielanach, Grójcu, Spytkowicach, Dworach i Jankowicach. 27 września 1831 r. kapitan Peck zapisał: „Przybyłem do Zatora o godzinie ½ 5 wieczorem. Konfuzja przy przybyciu. Wszyscy nie jedli od 36 godzin. Rządca dóbr, Szarzewski, dopomógł nam 2 wołami, które natychmiast upieczono. Cztery wozy wysłaliśmy do Andrychowa po żywność [...]. Generał Różycki i Kamiński wraz z 50 osobami zakwaterowani w zamku, liczni inni w budynkach gospodarczych na folwarku, reszta po 4–5 w jednym pokoju w mieście”. Nie tylko okoliczne ziemiaństwo zaangażowało się w niesienie pomocy internowanym. Z dziennika tego oficera austriackiego wynika,

⁸⁹ J. Mazurkiewicz, dz. cyt., s. 116–117.

⁹⁰ Tamże, s. 119.

⁹¹ Tamże, s. 119–120.

że „Wadowiccy mieszczenie odwiedzają internowanych. Często są ich winem i wiktuałami, które przywieźli ze sobą. Kupiec Schwarzwald szczególnie. Muszę przez patrol kłaść kres pijatyce, odsyłając Wadowiczów do domu”⁹². Kapitan Peck wielokrotnie przebywał w zatorskim zamku. Tutaj obchodzono uroczystości państwowe, np. 4 października 1831 r. imieniny cesarza Austrii Franciszka I, „gdzie wizerunek cesarza w oświetleniu z napisem wkoło, opiewający Wdzięczni Polacy swojemu obrońcy. Toasty za cesarza i arcyksięcia Karola. Młodzież puściła się w płasy”⁹³. Kilka dni później, 13 października, kapitan Peck wziął udział w poświęceniu i odznaczeniu przez gen. Różyckiego zasłużonych dla sprawy narodowej powstańców. Wówczas w zatorskim zamku doszło do buntu kilku oficerów polskich, którzy okazali niezadowolenie wobec faktu, że nie przyznano im orderów. 2 listopada doszło do nowych niepokojów, gdy w czasie nabożeństwa żałobnego w zatorskim kościele wystawiono sarkofag z trójkolorową flagą i napisem „Szczęśliwy naród, który sam umie rządzić się – precz z wszelkimi monarchiami, będącymi tylko tyranami ludów”⁹⁴.

Dalszą podróż powstańców z oddziałów gen. S. Różyckiego z Zatora i okolic opisuje J. Mazurkiewicz: „Miasto Kęty, przed kilku laty stolica cyrkułu, dosyć porządne i ludne, ma dwa kościoły, rynek i kamienice murowane w mur pruski z cegły, dachówką kryty. Mówią dużo językiem polskim, jest także i dosyć Niemców”. Następnie w kolumnie liczącej ponad 70 oficerów, przy mglistej, śnieżnej pogodzie, pamiętnikarz dotarł do stolicy cyrkułu Białej, która przedstawiała się jako miasto „wielkie ludne i bardzo handlowe, 6 kościołów, gimnazjum, szkoły i lazaret. Rzeka niewielka odgranicza Galicję od Śląska Górnego [Cieszyńskiego – przyp. J.K.] i miast Białą od Bielska”⁹⁵. Następne strony swojego pamiętnika poświęca autor opisom przemarszu przez Morawy, Czechy, Bawarię, Wirtembergię, Badenię, Szwajcarię aż do Francji. W innym pamiętniku Jan Bartkowski opisuje ucieczkę wraz z towarzyszami z obozu w Zatorze. Po udanym przedsięwzięciu udali się w kierunku Karpat przez wsie wokół Żywca, Milówkę i Sól. „Jeszcze przed zachodem słońca zajechaliśmy do Milówki, gdzie zaraz na wstępie otoczyło nas kilku popijających tam górali i wypytywało, co się dzieje z wojskiem polskim”. W Soli zaś otrzymali wóz parokonny i czterech silnych górali, którzy pomogli im w przeprawie na stronę węgierską. W Nowym Mieście „W zadymionej karczmie zastaliśmy już kilku Słowaków, raczących się śliwowicą przy świetle trzaski”⁹⁶.

⁹² *Z pamiętnika kapitana austriackiego Pecka. (Przyczynek do dziejów powstania polskiego w r. 1831)*, oprac. G. Smólski, „Przegląd Historyczny” 1907, t. V, s. 210–214.

⁹³ Tamże, s. 215.

⁹⁴ Tamże, s. 218–223.

⁹⁵ J. Mazurkiewicz, dz. cyt., s. 120–121

⁹⁶ J. Bartkowski, dz. cyt., s. 112–115.

Wspomniany wcześniej Henryk Golejewski przebywał w Galicji przez trzy lata od czasu upadku powstania. W 1834 r. został ujęty przez Austriaków i był konwojowany w kierunku portu Triest. Podróż „pod nadzorem” przez Galicję zaczął w Tarnopolu i Lwowie. Z Gródka wyjechał do Przemyśla, „skąd po obiedzie pojechaliśmy dalej ku Rzeszowowi. Na noclegu pod Rzeszowem nocowaliśmy razem z jakimś panem Rumke, obywatelem cyrkułu rzeszowskiego [...]. Do Tarnowa dojechałem bez żadnego ważniejszego wydarzenia, tylko w Łańcucie, majątku naówczas jeszcze księcia Lubomirskiego, naszego prezesa Komitetu, zachorowałem trochę na żołądek, tam miałem bardzo dogodny nocleg [...]. W Łańcucie był naówczas wspaniały pałac, gdzie kilka razy tańczyłem do upadłego na balach księcia”. W każdym cyrkularnym mieście zajeżdżał Golejewski „do najpierwszego hotelu w nadziei że napotkam kogoś z Galicjan”. W Tarnowie nocował ten emigrant wraz z eskortą w Hotelu Europejskim, gdzie gospodarzem był Włoch. Następny nocleg w tym mieście wypadł w domu zajezdnym Wejssa. „Nie czułem nawet, że jestem konwojowanym, chodziłem sam wszędzie, a podoficer i żołnierz spali sobie pod tę porę jak za dobrych czasów”. W Bochni nasz bohater wraz z eskortą noc spędził w karczmie. W tym mieście zdecydował się Golejewski na ucieczkę. Przez Niepołomice dotarł do Wieliczki, następnie przez Biskupice do Krakowa. Z terenu Wolnego Miasta Krakowa wyjechał do Anglii⁹⁷.

Wędrówki emigrantów polistopadowych w zaborze austriackim należały do specyficznego rodzaju „podróżowania”. W tych wypadkach ucieczka chroniła przed prześladowaniami rosyjskimi i pozwalała na kontynuowanie działalności publicznej w wolnym lub neutralnym kraju w zachodniej Europie. Obraz ziem polskich w 1831 r. nad Sanem, Dunajcem czy Seretem, Stryjem, jaki się wyłania ze wspomnień emigrantów, to murowane miasta cyrkularne, natomiast drewniane, błotniste miasteczka oraz wsie z dominującymi tzw. kurnymi chatami. Z reguły podkreślano piękne krajobrazy górzystej okolicy położonej u stóp Karpat. Refleksje o charakterze turystycznym pojawiają się niejako na marginesie opisów marszrut powstańczych czy też okresów kwarantanny. Podkreślano niezadowolający stan dróg, które poza główną szosą cesarską, tonęły w błocie. Większe miasta znajdujące się nad rzekami miały dobrze utrzymane mosty. Pamiętnikarze zwracali uwagę na różnicowanie gospodarcze między Galicją i austriacką częścią Śląska. Podkreślali, że w Białej, Cieszynie czy innych miejscowościach lepiej rozwinięty był handel, rzemiosło i drobny przemysł. Nieco miejsca zajmują tam opisy środków transportu, jak powozy, karoce, łodzie, gale-ry. Była to epoka, gdy Galicja (jak również większość Europy) nie została jeszcze objęta połączeniami kolejowymi, podróżowano więc pieszo i konno. Daje

⁹⁷ H. Golejewski, dz. cyt., t. II, s. 126–149.

się zauważyć, że przymusową kwarantannę galicyjską niektórzy z emigrantów wykorzystali na poznanie zabytków historycznych, podejmowanie wycieczek krajoznawczych, a nawet podpatrywanie miejscowego folkloru. Obraz społeczny wyłaniający się z pamiętników nie odbiega zasadniczo od innych przekazów źródłowych. W cyrkularnych miastach i mniejszych miasteczkach dominowała ludność polska i żydowska. Poza tym mieszkali tam Niemcy, Czesi i Ukraińcy. Galicja w 1831 r. to kraina pełna dworów i dworków, w których szlachta była przychylnie nastawiona do sprawy narodowej. Galicyjska mobilność powstańców listopadowych była również okazją do nawiązania nowych znajomości, poznania nieznanych osobliwości, artefaktów. Opinie emigrantów są ciekawe również z tego względu, że były pisane z perspektywy mieszkańców podzielonych kordonami granicznymi ziem polskich. Na przeszło 25 wykorzystanych dokumentów o charakterze wspomnieniowym aż 20 ich autorów pochodziło spoza Galicji. Wśród nich byli głównie powstańcy wywodzący się z Królestwa Polskiego. Pojedynczy autorzy to przedpowstaniowi mieszkańcy Prus, a także Litwy, Wołynia, Podola i Ukrainy.

Na koniec uwaga o charakterze metodologicznym. Memuarystyka okazuje się w wielu wypadkach niezastąpiona w odtwarzaniu wielu problemów polskiej historiografii. Odnosi się to również do XIX-wiecznej mobilności. Zniszczenie archiwów w czasie II wojny światowej wzmacnia rolę pamiętników w procesie poznania wielu spraw, dla których dokumenty zaginęły⁹⁸. Pamiętniki i wspomnienia obarczone są jednak pewnymi wadami. Zazwyczaj były one spisywane z kilkuletnim, a nawet kilkudziesięcioletnim opóźnieniem, nie rejestrowały ulotnych wrażeń, a pamięć w wielu wypadkach zawodziła. Poza tym są one obarczone piętnem subiektywizmu.

Bibliografia

Źródła archiwalne

Lwowska Naukowa Biblioteka im. W. Stefanyka NAN Ukrainy (LBN)

fond 45, Archiwum Dzieduszyckich, Austriackie akta urzędowe dotyczące przejścia korpusu gen. Dwernickiego do Galicji 1831.

Biblioteka Czartoryskich w Krakowie (BCZ)

rkps 6297 II, Korespondencja rodzinna. Listy do Adama Jerzego Czartoryskiego od siostry Marii z Czartoryskich Wirtemberskiej, t. V,
rkps 6781 I, H. Błotnicki, *Dziennik I-22 XI 1831*,
rkps 7048 I, Witold Adam Czartoryski, Pamiętniki od 27 IX do 1 XII 1831 r. pisane ręką Hipolita Błotnickiego,

⁹⁸ N. Kasparek, *Pamiętniki...*, s. 91.

- rkps 7049 I, Witold Adam Czartoryski, „Wyjazd z Podgórza (Austria) dnia 18 paźdź[iernika] 1831 r.” Notatki dotyczące podróży z Polski do Francji w 1831 r.,
rkps 7050 I, Witold Adam Czartoryski, „Podróż z Krakowa do Paryża w końcu 1831”. Dziennik podróży od 18 X do 10 XII 1831 z uwagami na temat historii i architektury odwiedzanych miast, prowadzony przez Hipolita Błotnickiego.

Źródła drukowane

- [Antoniewicz Mikołaj Bołoz], *Rymy zbrojne Mikołaja z Pokucia*, Warszawa 1831.
Bartkowski Jan, *Wspomnienia z powstania 1831 roku i pierwszych lat emigracji*, oprac. Eugeniusz Sawrymowicz, Kraków 1967.
Batowski Aleksander, *Diariusz wypadków 1848 roku*, rękopis przejrzał, oprac., wstępem i przypisami opatrzył Marian Tyrowicz, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk 1974.
Bogdański Henryk, *Pamiętnik 1832–1848*, z rękopisu wydał, wstępem i przypisami opatrzył Antoni Knot, Kraków 1971.
[Budzyński Michał], *Cztery lata 1833, 34, 35, 1836 w Galicji austriackiej przez jednego z więźniów*, Bruksela 1838.
Darasz Wojciech, *Pamiętnik emigranta*, przygotowała do druku Anna Rynkowska, Wrocław 1953.
Diariusz Waleriana Bogorii Podlewskiego z czasów wojny narodowej z Moskwą w r. 1831 [w:] *Zbiór pamiętników do historii powstania polskiego z roku 1830–1831*, Lwów 1882.
Galicja (Wyjątek z pamiętników Józefa Reitzenheima) [w:] *Pamiętniki Polskie*, t. III, z. 5–6, wydał Ksawery Bronikowski, Paryż 1845.
Golejewski Henryk, *Pamiętniki*, t. I–II, oprac. Irena Homola, Bolesław Łopuszański, Janina Skowrońska, Kraków 1971.
Grabowiecki Jacenty, *Moje wspomnienia w emigracji od roku 1831 do 1854 spisane w Marsylii*, z rękopisu przygotowała do druku, wstępem i przypisami opatrzyła Elżbieta H. Nieciowa, Warszawa 1970.
Jeneral Zamoyski 1803–1868, t. 2: 1830–1832, Poznań 1913.
Łabęcki Julian, *Pamiętnik pobytu w Galicji oficera z korpusu Ramoriny*, „Pamiętnik Emigracji” (Konrad) z 15 I 1833, R. 2, nr 1.
Mazurkiewicz Józef, *Krótki rys pamiętników podróży z Galicji austriackiej do Francji południowej w roku 1832 odbytej*, oprac. Andrzej Zieliński, „Ze Skarbcza Kultury” 1986, t. 43.
Pamiętnik generała Józefa Dwernickiego, Lwów 1870.
Pamiętnik jenerała Romana Wybranowskiego w dwóch tomach z portretem autora i wielu oryginalnymi dokumentami, t. I, Lwów 1882.
Pamiętnik Kaliksta bar. Horocha [w:] *Zbiór pamiętników do historii powstania polskiego z roku 1830–1831*, Lwów 1882.
Pamiętnik r. 1830/31 i kronika pamiętkowa (1787–1831) pułkownika Franciszka Salezego Gawrońskiego, wydał Jan Czubek, Kraków 1916.
Pamiętniki Franciszka z Błociszewa Gajewskiego pułkownika wojsk polskich (1802–1831), do druku przysposobione przez Stanisława Karwowskiego, t. 2, Poznań [1913].
Pod rozkazami jen. Dwernickiego. (Wspomnienia Ignacego Maciejowskiego z r. 1831-go), Lwów w roku 1831, „Tygodnik Ilustrowany” 1921, nr 13.
Powstanie powiatu latyczowskiego na Podolu. Pamiętnik Erazma Dobrowolskiego (1831) [w:] *Pamiętniki Polskie*, t. 2, wydał Ksawery Bronikowski, Paryż 1845.
Różycki Samuel, *Zdanie sprawy narodowi z czynności w roku 1831*, Bourges 1832.
Z pamiętnika Józefa Kniazia z Kozielska Puzyny, kapitana artylerii wojska polskiego w powstaniu 1831 r. (21 I – 3 V 1831 r.), wyboru dokonał i wstępem poprzedził Józef Kazimierski, „Rocznik Mazowiecki” 1999, R. 11.

Z pamiętnika kapitana austriackiego Pecka. (Przyczynek do dziejów powstania polskiego w r. 1831), oprac. G. Smólski, „Przegląd Historyczny” 1907, t. V.

Zieliński Józef Feliks, *Wspomnienia z tułactwa*, z rękopisów Towarzystwa Naukowego w Toruniu i Biblioteki Narodowej oprac., wstępem i przypisami opatrzyła Elwira Wróblewska, Warszawa 1989.

Opracowania

Białynia-Chołoddecki Józef, *Jeneral Kołyszko i tegoż podkomendni na terytorium Galicji*, Lwów 1912.

Białynia-Chołoddecki Józef, *Korpus Dwernickiego w granicach Austrii*, Lwów 1913.

Białynia-Chołoddecki Józef, *Lwów w czasie powstania listopadowego*, Lwów 1930.

Białynia-Chołoddecki Józef, *Rozbrajanie korpusu Ramoriny w 1831 r. w świetle aktów władz austriackich*, „Panteon Polski” 1930, nr 37.

Bielecki Robert, *Słownik biograficzny oficerów powstania listopadowego*, t. I, Warszawa 1995.

Bielecki Robert, *Słownik biograficzny oficerów powstania listopadowego*, t. II, Warszawa 1996.

Bielecki Robert, *Słownik biograficzny oficerów powstania listopadowego*, t. III, Warszawa 1998.

Bortnowski Władysław, *2 korpus w powstaniu listopadowym (22 VIII – 18 IX 1831 r.)*, „Studia i Materiały do Historii Wojskowości” 1970, t. 9, cz. 1.

Dambek Zofia, *Urbi et orbi Michała Budzyńskiego, czyli opowieść o kuszeniu i nawróceniu emigranta (włóczęga biograficzno-literacka)*, „Studia Gdańskie”, t. XXIX.

Dutkiewicz Józef, *Austria wobec Powstania Listopadowego*, Kraków 1933.

Grobicki Jerzy, *Wyprawa Dwernickiego na Wołyń w 1831 roku*, „Przegląd Kawaleryjski” 1930, t. 7, nr 11–12.

Hahn Wiktor, *Antoniewicz Bołoz Mikołaj* [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. I, Kraków 1935, s. 139–140.

Kasperek Norbert, *Korpus gen. Dwernickiego i powstańcy z Podola w granicach Austrii (kwiecień–maj 1831 roku)*, „Echa Przeszłości” 2000.

Kasperek Norbert, *Korpus [Girolamo] Ramorina a szturm Warszawy (pierwsza dekada września 1831 roku)* [w:] *Od Franciszka Józefa do małych ojczyzn. Tom poświęcony pamięci Zbigniewa Frasa*, red. M. Górny, Wrocław 2002.

Kasperek Norbert, *Ostatnie dni II korpusu gen. Ramorino w powstaniu listopadowym (17–19 września 1831 roku)* [w:] *Gdańsk – Polska – Europa. Praca zbiorowa ofiarowana profesorowi doktorowi habilitowanemu Władysławowi Zajewskiemu w siedemdziesiątą rocznicę urodzin*, red. Z. Kropidłowski, Gdańsk 2001.

Kasperek Norbert, *Pamiętniki powstańców listopadowych. Przegląd edycji* [w:] *Edytorstwo źródeł XIX wieku – problemy teoretyczne i praktyka edytorska*, red. Jolanta Sikorska-Kulesza, Warszawa 2016.

Kasperek Norbert, *Powstańczy epilog. Żołnierze listopadowi w dniach klęski i internowania 1831–1832*, Olsztyn 2001.

Kukiel Marian, *Blotnicki Hipolit* [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. 2, Kraków 1936.

Kuzicki Jerzy, *Rzeszów i okolice we wspomnieniach uczestników powstania listopadowego internowanych w Galicji* [w:] *Rzeszów – w 655. rocznicę lokacji. Studia z dziejów miasta i regionu*, red. Włodzimierz Bonusiak, Wioletta Zawitkowska, Rzeszów 2010.

Lewicki Karol, *Bogdański Henryk* [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. 2, Kraków 1936.

Obtułowicz Barbara, *Witold Adam książę Czartoryski (1822–1865)*, Kraków 2019.

Pawłowski Bronisław, *Przejęcie korpusu generała Dwernickiego do Galicji w r. 1831*, „Kwartalnik Historyczny” 1906, R. 20.

Pawłowski Bronisław, *Przyczynki do polityki austriackiej w czasie powstania polskiego w r. 1831*, 2: *Dwernicki w Austrii*, „Kwartalnik Historyczny” 1911, R. 25.

- Pezda Janusz, *Ludzie i pieniądze. Finanse w działalności Adama Jerzego Czartoryskiego i jego obozu na emigracji w latach 1831–1848*, Kraków 2003.
- Popek Joachim, *Ród Tyszkiewiczów z Weryni w XIX wieku*, Warszawa 2018.
- Röskau-Rydel Isabel, *Niemiecko-austriackie rodziny urzędnicze w Galicji 1772–1918*, Kraków 2011.
- Saletra Wojciech, *General Samuel Różycki (1781–1834). Dowódca korpusu na Kielecczyźnie w 1831 roku*, Kielce 1996.
- Skowronek Jerzy, *Adam Jerzy Czartoryski 1770–1861*, Warszawa 1994.
- Tyrowicz Marian, *Towarzystwo Demokratyczne Polskie 1832–1863. Przywódcy i kadry członkowskie. Przewodnik biobibliograficzny*, Warszawa 1964.
- Więckowska Helena, *Budzyński Michał* [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. III, Kraków 1937, s. 104–107.
- Wróblewska Elwira, *Józef Feliks Zieliński (Izet-Bey) 1808–1878*, Toruń 1963.
- Zajewski Władysław, *Dwernicki składa broń w Austrii* [w:] *Mazurek Dąbrowskiego w Austrii*, red. Czesław Skonek, Gdańsk 1996.
- Zięba Andrzej A., *Gospodarka Romaszkanów w Horodence: karta z dziejów ormiańskiej własności ziemskiej w Galicji i w międzywojennej Polsce* [w:] *Ormianie – historia i kultura: sesja naukowa, Szreniawa, 24–25 czerwca 2017*, Szreniawa 2017.

Galicia in 1831 in the opinions of emigrants-participants in the November Uprising

Summary

In 1831 in Galicia there were former insurgents from the troops of the generals: Józef Dwernicki, Girolamo Ramorina, Samuel Różycki and others. They left their memories which are utilised by the present article: twenty five diaries, memoirs, journals and correspondence. The social-economic features of Galician cities, towns and villages were selected from the above sources. The descriptions of itineraries also depict the picture of infrastructure or historical monuments of the locations passed by the insurgents. The analysed texts perceived circular cities as made of brick, with many so-called keepsakes of the past. Towns, dominant in Galician landscape were perceived as neat and tidy but muddy places with wooden buildings. The characteristic feature of the countryside was the so-called chimneyless huts. Galicia in 1831 was a land full of manor houses of various sizes where the nobility was sympathetic towards the national cause.

Key words: Galicia in 1831, Polish emigration after the November Uprising, Galician society, memoirism